Ner 42. Kraków 22 Lutego — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 21 lutego.

Pomimo, że mowa tronowa króla Pruskiego przy otwarciu przed tygodniem parlamentu Niemiec północnych, wywołała dość ostre krytyki w dziennikarstwie francuskiem, dochodzące aż do przypomnienia traktatu prażskiego, wszelako zapewnienia dane przez posłów pruskich w Paryżu i Wiedniu ze względu na tłumaczenie tej mowy, odjęły jej całą jej doniosłość w polityce ogólnej. Z mowy tej pozostają tylko zadania prawodawcze, któremi ma się zatrudniać parlament. Zadań tych jest nie mało, a celem onych ujednostajnienie instytucyj w całych Niemczech. Przed rokiem 1866 działalność Prus na tej drodze miała nazwę „moralnych zdobyczy“, i rzeczywiście były te zdobycze przygotowaniem do zdobyczy materyalnych. Wcale przeto Prusy nie wypierają się prowadzenia dalej rozpoczętego dzieła jedności niemieckiej, atoli silna opozycya w Bawaryi przeciw dążeniom pruskim kazała wstrzymać zbytnią natarczywość niektórych polityków berlińskich oraz niecierpliwość stronnictwa narodowo liberalnego. Do ostudzenia zapału przyczynił się wielce stan finansów, który nie jest bynajmniej różowym, a odmowa ze strony izby absolutorium za nadetatowe wydatki, zalecała rządowi większą przezorność i kazała mu być mniej pochopnym w sięganiu do worka poddanych. Te skazówki wystarczyły, aby polityce zaborczej Prus założyć hamulec, bez którego mogłaby po niebezpiecznej spadzistości pędząc, strącić państwo północnych Niemiec w przepaść.

Stosunki wewnętrzne Francyi nakazują również gabinetowi tulieryjskiemu trzymać się zdala wszelkich zawikłań zagranicznych. Przejście z rządów osobistych czyli absolutnych do rządów konstytucyjnych czyli parlamentarnych połączone jest tam z wieloma trudnościami, dla tego, że było raczej skutkiem niezbędnych ustępstw, że wymuszonem zostało przez nacisk umysłów, nie zaś aktem dobrej woli albo też owocem powolnej walki stronnictw. Francya przychodzi do wolności nie drogą reform, lecz restauracyi: nie nabywa więc stopniowo swobód, w miarę potrzeb i rozwoju społecznego i politycznego, lecz zaznawszy różnemi czasy wolności w całej jej pełni, w jej nawet najzuchwalszych wyskokach, szamoce się dziś w ciasnych powijakach, któremi ją ścisnęło cesarstwo i pragnie odzyskać zupełną swobodę ruchów. W miarę, jak więzy ją krępujące będą się zwalniały, z tem większem wysileniem wyprężać się ona będzie, aby je potargać. Wielkiej przezorności i oględności potrzebuje tam rząd, aby nie był zmuszony w polityce swojej zagranicznej baczyć ciągle na usposobienie umysłów i aby mógł z całą energią zabierać stanowczy głos w sprawach europejskich, jak to bywało dawniej. Nigdzie więc inicyatywy wyglądać po nim nie można, nigdzie śmielszego kroku, a byle miłość własna narodu nie została obrażoną, sąsiedzi Francyi mogą mieć ręce zupełnie rozwiązane.

Daje się to już spostrzegać w stosunkach Francyi do Anglii, Prus i Włoch. Traktat handlowy z Anglią został utrzymany nie tyle z pobudek ekonomicznych, jako raczej z potrzeby politycznej nienarażania się na utratę przyjaźni z Anglią. W stosunkach z Prusami, byle wojska pruskie nie przekroczyły Menu, co mogłoby zaalarmować Francyę, mniej zważają na to w Paryżu, że Prusy nie będą z czasem potrzebowały przeprawiać się za Men, skoro za Menem wszystko stanie się pruskiem. We Włoszech wpływ Francyi słabnie coraz więcej, a jeżeli Włochy nie zdołały dotąd samodzielnej rozwinąć polityki, to pochodzi z ich podupadłych finansów, z braku dobrej marynarki wojennej i nie dość jeszcze ściśle spojonych węzłów politycznych między krajami półwyspu, które jak na teraz, trzymane są razem jedynie administracyjnemi sposobami i środkami oraz nienawiścią ku niektórym dynastom.

Rosya działa zupełnie za przykładem Prus, z tą oczywiście różnicą, jaką stanowi dążność narodowa wobec niejasnej, mglistej i sztucznie utworzonej propagandy opartej na powinowactwie rodowem. W działaniu swojem zawisła Rosya zupełnie od Prus, bo bez ich zezwolenia, a nawet chociażby pośredniej pomocy, Rosya nie byłaby w stanie nietylko wyciągnąć ramiona swoje ku Galicyi, ale nawet nad dolnym Dunajem. Rumunia zostająca dziś pod wpływem Prus, jest jak dwoista głowa Janusa: zarówno przeciw Rosyi jak i w interesie Rosyi dałaby się zwrócić. Usiłowała też nieraz Rosya zastąpić niepewną przyjaźń Prus zbliżeniem się do Francyi, lecz interesa obu tych państw mogłyby tylko zgadzać się z sobą pod względem upokorzenia Prus, ale nie korzyści bezpośrednich dla Francyi.

Przedewszystkiem zaś Austrya znajduje się w ciągłym peryodzie przechodowym, który dla tego się nie kończy, że zbywa jej na właściwej idei politycznej, a tylko zastępuje ją kombinacyami, których urzeczywistnienie odbywa się za pomocą prób. Polityka experimentalna mało się różni od polityki przypadków i niespodzianek. Nie może tu być mowy ani o systemacie ani o tradycyi, ani o pewnych stałych zasadach, mogących być poniekąd uważanemi za pewniki polityczne. Budować przeto innym państwom na Austryi niepodobna, wiązać się z nią niebezpieczna, i to jej stanowisko jest może przyczyną, dla której Austrya od rozbicia przymierza świętego jest samej sobie zostawioną, a w każdej katastrofie miewała nieprzyjaciół albo obojętnych, sprzymierzeńców pozyskać nie była w stanie.

W położeniu więc politycznem obecnej chwili nic innego w ogóle dostrzedz nie można, jak zajmowanie się państw wewnętrznemi sprawami swemi w celu urządzenia się i ukonsolidowania. Jest to czas przygotowań ale nie początkowania.

Odbieramy następujące uwagi:

Wypadki ostatnich tygodni w Wiedniu zdają się znowu uprawniać w naszym kraju myśl opuszczenia Rady państwa. Nietylko podnoszą niektóre dzienniki krajowe potrzebę podobnego kroku, ale jedne goręcej drugie mniej namiętnie wskazują ją jako konieczność polityczną; dalsze pozostanie na dotychczasowem opozycyjnem stanowisku wystawiane bywa za przynoszące uszczerbek narodowi, nieomal za hańbę kraju i poniżające schlebianie centralistycznemu ministerstwu. Jedni wołają: „wszystko albo nic,“ drudzy w wyjściu jedynie widzą, możność uratowania honoru pięcio-milionowego kraju; niewiele potrzeba, aby okrzyk opuszczenia Rady państwa stał się ogólnem hasłem patryotyzmu, aby pod tą ostatnią pokrywką zyskać prawo obywatelstwa u każdego człowieka nie chcącego uchodzić za źle życzącego sprawie narodowej.

W kwestyach politycznych namiętność jest zwykle najgorszym doradzcą. Wyjście lub nie wyjście, zależy nie od gotowości lub niechęci zaspokojenia życzeń kraju, ale od położenia kraju i stanowiska rządu. Wiedzieliśmy o tem dobrze układając rezolucyą, iż przeprowadzenie jej natrafi na opozycyą ze strony rządu, nie powinno więc nas zadziwiać stanowisko pragnące przewlekać i zaprzeczać nam praw, o które się upominamy. Hańby dla kraju ani dla sejmu krajowego nie może być w tem, że ministerstwo centralistyczne, nie stawia się na gruncie autonomicznym; jak również nie mogę się dopatrzeć, aby li tylko dzięki delegacyi galicyjskiej ministerstwo p. Hasnera, dotychczas pozostawało u władzy. Siłę rządzenia mojem zdaniem, czerpie obecny gabinet w niemożności zastąpienia go innym; a niemożność jest widoczna, gdy po za nim nie masz programu obejmującego całość monarchii. Wyjście naszej delegacyi osłabić może ministerstwo, ale go jeszcze nie obala; a zarazem osłabia nas przynajmniej w równym stopniu. Wszelka zmiana w konstytucyi nie może postępować gwałtownie, a w obec tak silnego niezadowolenia, jakie teraz się zewsząd okazuje, łatwo dostrzedz, że monarchia znajduje się w chwilach przejścia, że dopiero tworzy się konstytucya, a zatem, iż żadne położenie nie może być uważane za ostateczny kres przemian, jakie najbliższe chwile przynieść są zdolne.

Nie doradzaliście nigdy i niedoradzacie wcale delegacyi naszej bezwarunkowego pozostania w Radzie państwa, gdyż środków postępowania nie podobna podsuwać, a tem mniej narzucać, skoro one zależą od chwilowego położenia rzeczy: ale przedewszystkiem wypada wszakże od stanowczego przyjmowania za hasło środka, który w pewnych razach dogodny, w innych może nam przynieść szkodę; pragnąć nawet wolno, aby postępowanie delegacyi względem rządu wypływało ze spokojnego rozważania politycznych stosunków, a nie kierowało się nieobmyślanem a pozorem ratowania godności narodowej odzianem zapatrywaniem. Podobnież, występując stanowczo przeciw zdaniu: „wszystko albo nic,“ nie myślę wcale dawać impulsu do czynienia ustępstw, do jakichś tranzakcyj i odstępowania od rezolucyjnego programu; ale zdanie to brzmi zanadto jednako z innem: „dziś albo nigdy,“ abym nie miał chęci zaznaczyć w tych uwagach, iż jak każdemu absolutnemu twierdzeniu, w działalności politycznej nie przynależy mu wpływu. Tranzakcyj nie potrzebujemy, bo stanowisko nasze opozycyjne za każdem ustępstwem ze strony rządu staje się silniejszem, o ile nie dajemy nic w zamian: stanowczego zaś odrzucenia rezolucyi nie ma się co nawet obawiać, gdyż wtedy śmiało rzec można, iż dni gabinetu byłyby policzone. Trzyma się on nadzieją układów i brakiem przeciwnego programu; jeśli tylko pierwszego warunku bytu nie dopełnia, natychmiast wytwarza się ów program przeciwny podejmując potrzebę układów, bez potrzeby nawet bliższego określenia swego zadania. Dopóki obecny gabinet czyni ustępstwa, dopóki nie odpycha myśli robienia wyłomów w konstytucyi, dopóty nie wypada zmieniać naszego politycznego stanowiska, a tymczasem należy wyzyskiwać na rzecz kraju otrzymane korzyści.

W związku z doradzaniem delegacyi opuszczenia Rady państwa, zostają zarzuty czynione pracy organicznej i narzekania na zupełny zastój interesów krajowych. Pojawienie się zarzutów tego rodzaju współcześnie z wymaganiem zerwania z rządem, nie jest przypadkowe; gdyż wypływa z tej samej teoryi wystawienia położenia obecnego za niepodobne do wytrzymania i kieruje umysły do zawierzenia radykalnym środkom postępowania. Narzekania podobne mogłyby być usprawiedliwione, bo któż zaprzeczy, iż wiele stosunków wymaga naprawy i przemiany, że w wielu razach powolne działanie szkodę nam przynosi, a w innych wcale nie podnosimy pytań pierwszej wagi w rozwoju naszego narodowego życia. Jednakże skargi w ogóle nie są u nas ujęte w pewne pozytywne kształty i dla tego noszą bardziej charakter agitacyi, niżeli istotnego pojęcia stosunków krajowych. Zaledwie powołani do życia politycznego, nie wytworzyliśmy jeszcze żadnego pozytywnego programu wewnętrznej reorganizacyi, ani nie mamy planu postępowania na przyszłość, nawet przyznać trzeba więcej interesujemy się zadaniami wielkiej polityki na zewnątrz, niżeli myślą o miejscowych potrzebach; nic też dziwnego, że nieukontentowania nasze rozpadają się na ogólnikowe zarzuty, bez istotnego ocenienia potrzeb i środków. Gdybyśmy się zastanowili nad korzyściami lat ostatnich, przyznaćbyśmy musieli istotny a znaczny postęp, a jednak czas to bardzo krótki i niepowinny nas zrażać częściowe niepowodzenia, ani zachęcać do niewczesnych prób spotykane zawady. Do możności pracy organicznej potrzeba znajomości stosunków kraju i utworzenia pewnej zasady postępowania; nie widzimy zaś, aby się wyrażały u nas przekonania jasne, aby życie pewnych idei politycznych starało się uzewnętrzniać jakiemi objawami w literaturze lub działalności. Po za sferę ogólników i dziennikarskich artykułów nie przeszły jeszcze nasze usiłowania, dla tego też wolimy raczej wielką zająć się polityką, wytwarzać kombinacye i pozory życia, wolimy narzekać, niż skupić wewnątrz do poznania dokładnego kraju i ocenienia zadań wewnętrznej polityki. W takim stanie położenia rzeczy, więcej niżli kiedykolwiek, doradzać wolno umiarkowania i godzenia środków z wewnętrznem usposobieniem; tam gdzie nie ma osobistości górujących przekonaniami politycznemi, niewolno nikomu brać odpowiedzialności za wszystkich, a przecież oba zdania „wszystko lub nic“, „dziś albo nigdy“, odpowiadają trzeciemu „ja albo nikt“; nie narażajmy więc się znowu na zarzut w przyszłości, że z braku politycznych zdolności, z braku znajomości stosunków krajowych, nie potrafiliśmy wycisnąć korzyści z ogólnego położenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Tarnowskiego 19 lutego.

Krwawa rocznica mimo, że już blisko ćwierć wieku nas od niej rozdziela — więcej się może w tym roku przypomniała, bo ten śnieżysty i mroźny luty taki podobny do owych dni lutowych 1846 r.

Są wspomnienia, których krwawego obrazu nic zatrzeć niezdoła nawet szereg następnych nieszczęść. Zbyt mamy wiele takich wspomnień i dat nieszczęsnych, abyśmy się mogli bawić w obchodzenie rocznic, żałoby itp. objawy demonstracyjne, które w gruncie mają tak mało szczerości a służą zwykle za narzędzie jakiejś agitacyi. Przeciwnie, im dłuższy szereg tych bolesnych dziejów, im więcej nieszczęść przebytych, tem społeczność poważniej i w przeszłość i w przyszłość poglądać winna. Nie demonstracyami ale skupieniem ducha, nie żałobą sukni, ale powagą myśli, ale godnością życia uświęcać nam należy nie tylko dnie rocznic, ale cały nasz żywot.

Wiele rzeczy się zmieniło od tej krwawej daty, ale niepowiem, aby wszystko na gorsze, przeciwnie pod wieloma względami uczynił kraj znaczny postęp. Porównawszy stan Galicyi metternichowskiej ze stanem Galicyi dzisiejszym uznać należy, że wiele zyskanego, że olbrzymi postęp, ale postęp ten zawisł jedynie na tych przedmiotach, które dotyczą nabytków wolności, nie zaś narodowości. Będąc szczerym patryotą a nieprzyznając się wcale do ducha liberalizmu, powiem jednak, że pod wieloma względami wolność musi iść przed narodowością. W najżywotniejszej naprzykład sprawie ludu naszego, cały postęp w jego stanowisku jest wyłącznie pod względem wolności, a przyznajmy sobie, że nie ma żadnego pod względem narodowości.

Czcze są deklamacye o zyskanych milionach ludu dla sprawy narodowej, przyznać muszę, że nie znam ludu bardziej kosmopolitycznego niż nasz, i dziś z wolnością tej cechy beznarodowościowej, że tak powiem wcale się niepozbywa, lud wiejski owszem jeśli może coś utracił z pierwotnego wstrętu do miana Polaka, to prądy kosmopolityczne już się do niego przedzierają.

A jednak mimo to, że nie dzielę ułud tych, którym się zdawało, że nadać wolność ludowi jest to tem samem wlać mu poczucie narodowości, nie przestanę, ja osiwiały świadek rzezi tarnowskiej błogosławić Boga za skutki wolności nadanej ludowi, nie ze stanowiska narodowego, ale humanitarnego.

Jak w stanie ludu naszego tak w wielu innych sprawach jest znaczny postęp, ale nie narodowy, tylko już to humanitarny, już to kosmopolityczno liberalny we wszystkich stosunkach galicyjskich. Postęp ten nawet nie jest społeczny, ale dotyka tylko praw indywidualnych.

Jako społeczność i narodowość niewieleśmy zyskali, a raczej niewieleśmy wyzyskali korzystnych zmian, owszem zdaje mi się, że cofnęliśmy się i upadamy; ale kraj nasz uległ przeobrażeniu wiele nabytków wolności przynoszącemu, już to wolności indywidualnej, już też korzyści dla pewnych warstw, zwłaszcza warstw niższych i średnich. Postęp ten przyznajmy przyszedł z zewnątrz z wypadkami, a nie wyrobił się w nas, dla tego też nie wsiąknął w społeczeństwo, nie użyznił życia narodowego.

Wszystkie te nabytki okresu dwudziestu kilku lat są darami nieprzetrawionemi, które nie przeszły w krew i ciało społeczeństwa, bo jego organizm klęską osłabiony nie był zdolnym do trawienia, chociaż miewał fałszywy apetyt, w żywotne soki nieprzemieniał dotąd owoców wolności.

Uwodziłby się ten, ktoby za postęp społeczeństwa brał zewnętrzny ruch stowarzyszeń, pewną pochopność do działania, pewne naśladownictwo i gonienie za wszystkiem co nowe.

Uwodziłby się bardziej jeszcze ten, ktoby brał za postęp i zdobycz narodowości zewnętrzne oznaki ruchu narodowego szerzej rozpostartego. W tym całym ruchu zewnętrznym jest powiedziałbym choć mnie starego może o maructwo pomówią, duch galicyjski, ale brak mu myśli, tradycyi, zasad, brak mu ducha polskiego.

Szereg katastrof i długa epoka apatyi przerwała tę nić tradycyjną ducha narodowego, wyglądamy często, jak gdybyśmy się przebierali za Polaków, a niebyli już Polakami. Sami mamy już nieufność pod tym względem do siebie i dla tego zaczynamy zawsze od manifestowania polskości, ileż to mów się rozpoczyna od tego zbędnego w ustach Polaka słowa: jestem Polakiem i t. p.

Jaka jest przyczyna tego smutnego stanu, a który uderza w oczy każdego przybywającego do Galicyi z innych prowincyj polskich, lub też każdego co dawną społeczność polską zapamięta?

Oto, że stanęliśmy w opozycyi do naszej historyi, do ducha Polski, do zasad naszych ojców, że odstępujemy ich wiary, że przestajemy rozumieć to co stanowiło jądro idei narodowej — że przesiąknęliśmy wpływami Wiednia, wpływami obczyzny, że w walce cywilizacyjnej, jaka dziś rozdziela świat przechodzimy powoli do wrażego obozu, z którym nic Polska niemiała wspólnego — i na podstawie tych zasad obcych, przeciwnych duchowi narodowemu chcemy wytworzyć narodowość polską nowego autoramentu i z nowych żywiołów. Z szmat zebranych na śmiecisku obcych pojęć wijemy sobie lalkę, którą narodowością zowiemy — a przechodzimy obojętnie lub nawet ubliżająco koło nieśmiertelnej postaci ducha dziejowego Polski.

Katastrofa, której temi dniami rocznicę obchodzimy przyczyniła się pod tym względem bardzo do tego smutnego zwrotu, bo podkopała warstwę mającą największy zasób tradycyj narodowych, warstwę, w której ramach narodowość więcej zamykać się niepowinna, ale z której jakby ze skarbnicy czerpać powinny ducha narodowego i tradycyę przeszłości inne młodsze warstwy budzące się do życia.

Nieszczęściem Galicyi jest brak tradycyi narodowej, brak strażników tej tradycyi — a uleganie prądom obcym. Wszędzie się to daje czuć. Czy przyglądnąć się temu ruchowi narodowemu w miastach, którychy tak krzepił ducha, gdyby się rozwijał w zdrowej, polskiej kolei; czy nawet przyglądając się życiu politycznemu, w którem wiele sztucznych kombinacyj, a tak mało zdrowej polskiej myśli; czy stosunkom społecznym wiejskim, gdzie taki brak potęgi pociągającej lud do idei polskiej…

Lecz dość już tych skarg, tylko może ze względu na dzień tak smutnej rocznicy zechcecie mi je może wybaczyć.

Wiedeń 20 lutego.

(*H.*) Politycznych nowin dziś prawie żadnych niema. Towarzysze sztuki drukarskiej przestali w sobotę w południe pracować we wszystkich dziennikach tutejszych, więc i polityka trochę sobie odpocząć może. Niesłychany to kłopot prowadzić dziennik bez zecerów z pomocą samych chłopców i rządzców drukarni, którzy stanęli do roboty. Od jutra zacząwszy, w południe wychodzi jeden dziennik wspólny, redagowany przez komitet 12 dziennikarzy delegowanych po jednym z każdej gazety. Będzie to dziennik, politycznie zupełnie bezbarwny, gdyż w skład redakcyi wchodzą najodmienniejsze żywioły, obok *Nowej Pressy* — *Volksfreund*; gdzież tu więc może być mowa o jakiejś barwie pod względem politycznym lub religijnym. Przedmiotowe przedstawianie bieżących wypadków — takiem jest zadanie owego komitetu. Południowy dziennik wychodzić będzie w drukarni *Pressy*. Co się tyczy dzienników innych, ten sam komitet w drukarni *Nowej Pressy* układać będzie dwie kolumny wspólne dla wszystkich, które do dzienników się dołączą jednakowo. Każdy dziennik atoli swoją drogą ma prawo obok tego wspólnego arkusza do swoich egzemplarzy ile możności własne dodawać wiadomości. Jak długo to potrwa, niewiadomo. Zależy od tego, jak długo zecerowie mogą wytrwać.

Hr. Taaffe jak słyszę, weźmie udział w dyskusyi, jaka się zawiąże w Izbie poselskiej nad sprawą dalmacką.

Stan wody w Wiedniu jest dziś wysoki. Obawiają się wylewu Dunaju w pobliskich okolicach Wiednia.

Z nad granicy Kongresówki 13 lutego.

Przesyłam wam fakt drobny na pozór, jakiego sam w przejeździe przez pewne nadgraniczne miasto byłem świadkiem. Do jednego z miejsc nadgranicznych, gdzie konsystują oddziały wojsk moskiewskich, przybył dla odbycia przeglądu jenerał Alenicz. Jak zwykle na przyjazd takiego satrapy, przygotowane było przyzwoite mieszkanie, lecz jenerał w wysokiem mniemaniu o swej wielkości uznając je za niegodne, kazał z wielkim kosztem przystroić na kilkogodzinny swój pobyt. Wyszedłszy potem na ulicę i spotkawszy jednego z młodszych urzędników, miejscowego urzędu miejskiego, przywitał go nieprzyzwoitemi wyrazami z tego powodu, że mieszkańcy nie wyszli na spotkanie z chlebem i solą, i że miejscowe duchowieństwo, rozumie się katolickie nie przywitało Jego Jaśniewielmożności. Następnego dnia odbył się przegląd wojska, ograniczający się na tem, że zebranym na placu żołnierzom, jenerał wypalił mowę jakoby w przededniu wojny, zachęcając ich do męztwa, przeciwko sąsiedniemu mocarstwu, gdy zaś jeden z otaczających go oficerów, jak mi się zdaje adjutant zwrócił uwagę na obecność żandarmów, jenerał Alenicz wyraził się niezbyt pochlebnie o własnych towarzyszach, nadmieniając, że ich nienawidzi i znosić nie może. Tak to jenerałowie moskiewscy już teraz jawnie podbudzają żołnierzy do nienawiści przeciw Austryi i głośno prowokują sąsiednie przyjazne państwo. Fakt to godzien zaiste uwagi.

Po takim przeglądzie nastąpiła całą noc trwająca pijatyka; poczem jenerał udał się do Pilicy, zkąd znowu w dni parę powrócił, lecz już ograniczył się na spędzeniu nocy na pijaństwie w gronie swych podkomendnych, w handlu żydowskim, uczczonym nazwą cukierni.

Takie to bywa u nas zachowanie się naczelników naszych, takie zdania i przykłady postępowania dla niższych urzędników.

Rzym 16 lutego.

α. Nie wspominałem jeszcze nigdy o znakomitym publicyście angielskim Dawidzie Urquhart, który tu jednak bardzo znaczącą odgrywa rolę, a dla nas jego prace i plany tem bardziéj są zajmujące, że jego życia zadaniem jest walczenie z wpływem Rosyi i odsłanianie wszystkich jéj machiawelskich planów. Już od r. 1827, kiedy został posłany do Grecyi jako członek poselstwa angielskiego, oddał się on specyalnym studyom nad sprawą wschodnią, a w r. 1835 powszechną na siebie zwrócił uwagę wydaniem znakomitego *Portfolio*, mieszczącego najciekawsze materyały do téj sprawy. Później usunął się od służby i był stałym przeciwnikiem Palmerstona, którego o porozumienie z Rosyą przeciw interesom Anglii oskarżał. Wydaje dotąd pismo miesięczne *Diplomatic Review*, które obecnie wiele się zajmuje soborem, i jest nacechowane niepospolitą wyższością poglądów. Uderzającą jest rzeczą, że niekatolik, racyonalista z przekonania, siłą jedynie rozumu podniósł się do pojęcia ważności stanowiska społecznego Papieża, jako głowy katolickiego kościoła. Widząc, że wszędzie dziś nieprawość górę bierze, że tak ludy jak rządy straciły zmysł sprawiedliwości, i rządzą się wyłącznie chwilowym interesem, poznał zarazem, że jedyną siłą moralną zdolną przywrócić sumienność do polityki jest powaga papieska. Wykazuje on jak Rosya, tamowana we wszystkich swoich planach wpływem rzymskim, porozumiała się z rewolucyjnem stronnictwem w Europie, mianowicie z Palmerstonem, ministrem naczelnym lóż masońskich, w celu obalenia władzy papieskiéj wzniecając rewolucyą włoską. Gdy zaś pieniądze moskiewskie i angielskie obalały w około Rzymu wszystkie trony, Car tymczasem ofiarował obłudnie Papieżowi na pomoc wojsko i pieniądze, czego, jak wiemy, Papież nie przyjął. Nosząc się długo z planem wskrzeszenia prawa narodów przez utworzenie najwyższego trybunału sądowniczego w Rzymie pod przewodnictwem Papieża, szukał Urquhart stosunków z najznakomitszymi przedstawicielami kościoła katolickiego w Europie, i w tym celu zbliżył się do ks. biskupa Dupanloup. Na wiosnę r. 1867 miał z nim długie rozmowy w Nicei, zkąd biskup udał się do Rzymu na stuletni obchód męczeństwa Apostołów, obiecawszy angielskiemu publicyście wszelkie moralne poparcie. W Rzymie Papież zapowiedział zwołanie soboru, i odtąd biskup Orleański zaczął myśleć o roli jaką tam odegra. Trzeba mu było do jego planów zawiązania stosunków z biskupami rozmaitych krajów, a także szczegółowych wiadomości o stanie umysłów na wschodzie. W tym celu zaprosił Urquharta do siebie, który też skwapliwie pośpieszył, i przepędzili razem cały tydzień. Odtąd stosunki się przerwały, biskup Orleański nie odpowiadał na listy Urquharta, ten jednak, niczem nie zrażony, odwiedził go tu w Rzymie kilkakrotnie, aż w końcu, zażalony na znakomitego prałata, ogłosił drukiem swoję z nim korespondencyą. Ciekawą rzeczą z téj korespondencyi jest dowodzenie Urquharta, że *Uwagi* biskupa Orleańskiego przeciw ogłoszeniu nieomylności posłużyły bardzo Rosyi do jéj propagandy schizmatyckiéj na wschodzie. Przytacza listy katolickich biskupów wschodnich, żalących się, że ajenci rosyjscy wszędzie rozgłaszają owe *Uwagi*, i posługują się niemi jako najsilniejszą bronią przeciw katolicyzmowi. Mówi także o listach z Polski, świadczących jak szkodliwy wpływ wywierają tam *Uwagi*, z powodu wielkiego zachowania jakie ma biskup Orleański u Polaków, i donoszących, że rząd rosyjski rozszerza wszelkiemi siłami pismo tego prałata.

Niedawno znowu p. Urquhart miał żywą rozmowę z ks. biskupem Strossmayerem, dowodząc mu, że on równie jak biskup Orleański, odstąpił od swych dawnych zasad, i że ogłosi także swoją z nim korespondencyę, dowodząc mu, że wszedł na błędną drogę, która wprowadzi Słowian południowych pod moskiewskie jarzmo, i zgotuje im los podobny do Polski.

Zapewne zacni i światli Prałaci nie mają wcale ochoty służyć zamiarom Moskwy; ale p. Urquhart zdaje się mieć słuszność, twierdząc że oni mimo swej wiedzy i woli, oddają szyzmie przysługę, osłabiając powagę Papieża.

Jużem kiedyś wspomniał że południowi Słowianie, nawet katolicy i księża, często hołdują panslawistycznym mrzonkom, i stanowisko Polski błędnie zupełnie pojmują. Jest tu obecnie w Rzymie podobne kółko sławianofilów, złożone z ludzi świeckich i duchownych, w którem i Rosyan nie braknie. Zdaje się że tą drogą musiały przyjść do ks. Strossmayera propozycye ze strony Rossyi, o których w przeszłym liście wspomniałem. Zresztą nie zdaje mi się aby to były propozycye officyalne. Wiadomo że książe Gorczaków należy do umiarkowańszego stronictwa w Petersburgu, i że to stronictwo ma nadzieję przyjść kiedyś do zupełnej przewagi w rządzie. Otoż zdaje się że to stronnictwo ma swych prywatnych agentów, ludzi liberalnych, którzy badają stan umysłów za granicą, probują wchodzić na swą rękę w rozmaite układy, aby módz w da-

nym razie wystąpić z przygotowanym planem.

Rzecz oczywista że w tych planach ani arcybiskup Ledóchowski, ani biskupi galicyjscy najmniejszego nie mają udziału, i tylko zła wola gazeciarzy upiera się w oskarżaniu naszego Prymasa. Nie można też posądzać o złą wolę ks. biskupa Strossmayera; i zawczasu można być pewnym, że skoro się należycie oświeci, nie zechce mieć wcale z Rosyą do czynienia.

Mylnie doniosły niektóre dzieniki, że się już zaczęły w soborze obrady nad szematem o Kościele. Dotąd nie skończono jeszcze rospraw o małym katechizmie, i jeszcze kilkunastu mowców jest zapisanych. Resztę szczegółów do przyszłego listu.

Kraków 20 lutego. Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnioną przy bibliotece jagiellońskiej w Krakowie posadę *amanuensis* Drwi Tadeuszowi Wojciechowskiemu.

Wiedeń 20 lutego. Wszystkie dzienniki wiedeńskie, jakie nas doszły, umieściły na pierwszem miejscu odezwę do publiczności, w której zawiadamiają, że drukarze zewiesili robotę, w skutek czego wychodzić będzie od jutra, aż do czasu dopóki zgoda nie nastąpi, tylko jeden dziennik wydawany przez komitet złożony z członków kilku redakcyj. Przeciw drukarzom zmówili się właściciele dzienników i drukarń o czem w swoim czasie donosiliśmy; rozchodzi się więc teraz o to kto dłużej przetrzyma.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby poselskiej w Radzie państwa. Zanim przystąpiono do porządku dziennego zawiadomił minister sprawiedliwości, iż N. Pan udzielił sankcyi ustawie o pomnożeniu od 1 kwietnia b. r. liczby urzędników przy sądach krajowych w Wiedniu, Pradze Gradcu i Krakowie, wskutek zmniejszonej kompetencyi sądów wojskowych. Następnie dep. Grocholski interpeluje ministra handlu, czy wiadomem mu jest o często powtarzających się wypadkach na kolei lwowsko-czerniowieckiej i jakie zamyśla przedsięwziąć środki zaradcze. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg dyskusyi o podatku zarobkowym. Wniosek Dra Kliera o odroczenie uchwały odrzucony został znaczną większością głosów. W dyskusyi szczegółowej przyjęto dwa pierwsze paragrafy, w których podatek zarobkowy podzielonym jest na trzy klasy. Przy trzeciej klasie, gdzie właśnie jest mowa o dziennym zarobku usiłował dep. Waidele przeprowadzić jeszcze odroczenie, wniosku jego również nie przyjęto. Obrady nad tą ustawą prowadzone będą dalej w poniedziałek.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału budżetowego radzono najprzód nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Następnie nad restauracyę sukiennic uchwalono w skutek podania rady miejskiej krakowskiej wyznaczyć kwotę 5000 złr. Dalej dep. Dr Kaiser zdawał sprawozdanie co do budżetu ministerstwa oświecenia i wyraziwszy między innemi, że nie jest zadaniem państwa uposażać klasztory, wniósł, aby dotyczące pozycye wykreślić. Również w tym duchu przemawiali dep. Dr Fr. Gross, Dr Perger i Lohninger. Wickhoff wnosi, aby już w tym roku dla klasztorów żeńskich nic nie przeznaczać, Leonardi odmawia również subwencyi zakładom poprawczym dla duchownych; Dr Czerkawski mówi, że rząd galicyjskim klasztorom bynajmniej nic nie daje, gdyż subwencye udzielane tymże klasztorom są tylko wynagrodzeniem straty majątku jaki one utraciły jedynie z winy rządu, wreszcie zapytuje, czy rząd trwa przy zawieszeniu subwencyi klasztorowi Karmelitanek w Krakowie. Minister oświecenia Dr Stremayr przemawia za wnioskiem sprawozdawcy, mianowicie aby wykreślić wszystkie pozycye, które nie mają tytułu prawnego. W końcu zgodzono się z wnioskami sprawozdawcy.

Rząd cesarski musi jednak stosować się w zakresie, swej dotyczącej działalności urzędowej do przepisów prawnych, według których nie można nikogo zmusić do kościelnego aktu lub do udziału w uroczystości kościelnej (art. 14. ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867.), a po ukończeniu 14go roku życia może każdy dowolnie według własnego przekonania wyznanie religijne zmieniać, a w tym dowolnym jego wyborze mają go władze ochraniać (art 4. ust. zas z 24 maja 1868.)

Przeciwko tym rozporządzeniom prawnym działałyby organa rządowe, gdyby usiłowały członków jakiegoś wyznania katolickiego zmusić do pozostania w témże, dopókiby nie otrzymali pozwolenia do przejścia na inne również katolickie wyznanie od tych, którym to przysłuża według przepisów kościelnych.

Jeżeli interesowany żąda, aby wystąpienie jego z wyznania, do ktorego dotychczas należał, miało skutki prawne, to nie potrzeba do tego według wyraźnego przepisu art. 6. ust. z 25 Maja 1868. nic więcej, jak tylko doniesienia władzy politycznej o swojém wystąpieniu. Co się zaś tyczy wstąpienia do innego kościoła, albo do innego wyznania tegoż samego kościoła, to kilkakrotnie już wspomniana ust. z 25 Maja 1868 r. wymaga tylko, aby wstępujący swoje zamierzone wstąpienie do nowo obranego kościoła lub stowarzyszenia religijnego osobiście zakomunikował odnośnemu przełożonemu lub duszpasterzowi, z czego oczywiście ze względu na art. 15 ust. z 21 grudnia 1867. wnioskować nie należy iżby nowo obrany kościół, lub stowarzyszenie religijne zmusić można było do przyjęcia występującego z innego kościoła lub z innego wyznania tegoż samego kościoła; w obec rządu zaś uważanym on być musi do chwili uzyskania przyjęcia, jako nie należący do żadnego wyznania lub stowarzyszenia religijnego.

Tylko w ten sposób można w kwestyi, o której mowa, pogodzić poręczoną ustawami zasadniczemi wolność wyznania i sumienia każdego obywatela państwa z samodzielnemi, a przez też same ustawy zasadnicze poręczonemi urządzeniami i administracją wewnętrznych spraw każdego kościoła i stowarzyszenia religijnego.

— Tak urzędowa *Wiener Ztg.*, jak inne dzienniki wiedeńskie zamieszczają wiadomość, że wszystkie dyrekcye gimnazyów i szkół realnych rządowych, otrzymały upoważnienie podwyższenia opłaty, jaką dotychczas zwyczajni uczniowie tychże szkół składali od egzaminu dojrzałości, mianowicie z 2 złr. 10 c. na 6 złr., od składania jednak tej opłaty uwolnieni będą ci uczniowie, którzy są uwolnieni w ogóle od opłaty szkolnej. Osobom utrzymującym publiczne gymnazya wyższe lub wyższe szkoły realne, które nie są rządowemi zakładami, pozostawiano do woli przeprowadzić to rozporządzenie także i w szkołach od nich zawisłych.

— Urzędowa *Correspondenz Schweitzer* uważana że organa p. Hasnera pisze w kwestyi przechodzenia z jednego wyznania na drugie co następuje:

Ordynaryaty biskupie trzech katolickich wyznań w Galicyi zrobiły do ministerstwa wyznań i oswiecenią przedstawienie, w którem, odwołując się na art. 15 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli państwa, kwestyę przechodzenia z jednego wyznania katolickiego na drugie uważają za sprawę kościelną czysto wewnętrzną, przy traktowaniu której zastosować należy dotyczące normy kościelne, nie zaś ustawę z dnia 25 maja 1868. Przedstawienie kładzie nadto nacisk na rozliczne niedogodności, jakieby się w Galicyi nastręczały, gdyby względnie przechodzenia z jednego katolickiego wyznania na drugie zastosowano przepisy art. 6 ustawy z 25 maja 1868.

Arcybiskup Lwowski wyznania łacińskiego podał w kurendzie z 18 września 1869 do duchowieństwa swej archidyecezyi zasady powyższego przedstawienia jako normę w sprawie zmiany wyznania.

W tym względzie minister wyznań i oświecenia porozumiawszy się z ministrem spraw wewnętrznych objawił c. k. Namiestnictwu Galicyi, że wspomniane polecenie arcybiskupa Lwowskiego wyznania łacińskiego, obowiązywać może sumienie tych, którzy mają zamiar przejść z jednego wyznania na drugie, i w tym kierunku pozostawia się władzom kościelnym wolność wprowadzenia w wykonanie przepisów w mowie będącego polecenia w granicach ustawami zasadniczemi państwa ich działalności zakreślonych.

— W kwestyi ugody z Czechami nic stanowczego jeszcze zapisać nie można. Dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto, czy wezwani przewódzcy czescy przybędą do Wiednia czy nie, nader bowiem sprzeczne znajdujemy w tym względzie wiadomości w dziennikach wiedeńskich. I tak podają np. że namiestnik Czech fmp. Koller zawiadomić miał w tych dniach ministra spraw wewnętrznych, iż pp. Rieger i Sladkowsky zaproszenie przyjęli, późniéj zaś nie nadeszło odwołanie; tymczasem znów w innym dzienniku znajdujemy, że Rieger stanowczo odmówił przybycia. Zdaje się jednakowoż, że wspomnieni panowie dla tego ociągają się z przybyciem, ponieważ chcą wpierw porozumieć się z zwolennikami swego stronnictwa zanim rozpoczną jakiekolwiek kroki do układów. Szczególniéj rozchodzić się będzie o porozumienie się z deklarantami morawskimi, gdyż opozycya czeska bądź co bądź pragnie utrzymać solidarność z opozycyą morawską.

Stanowisko, jakie stronnictwo staroczeskie zajęło względnie kwestyi ugody, jest bezwarunkowo nieprzychylne, przynajmniéj o ile to wnosić można z zachowania się ich organów. *Pokrok* daje we wstępnym artykule pogląd na sytuacyę w Przedlitawii od zaprowadzenia dualizmu i od nieszczęsnej działalności ministerstwa księcia Auersperga, któ re zamienione na *bürgerministerium*, ma tylko jeden cel przed oczyma, tj. ucisk narodowości czeskiéj. Opozycya czesko-słowiańska, zahartowana wiernością i przychylnością do domu austryackiego, wytrwała ciągle w walce z żywiołami, które działały tak przeciw prawu politycznemu Czech, jak przeciw całości austryackiej monarchii. Do tych żywiołów liczy *Pokrok* także Polaków i Słoweńców, którzy się trzymają czarno żółtéj chorągwi i pocieszają się nadzieją, że będą z tego mieli jakąkolwiek korzyść. Również podniosły się głosy za granicą, wychwalające dualizm jako najlepszą formę rządu w Austryi. Tylko Rosya wyraziła nieufność, aby monarchia austryacko-węgierska znajdowała się na drodze do dziewiątego nieba, z którego Mohamed i jego wyznawcy naśmiewają się szyderczo z austryacko-węgierskiego dualizmu (*sic*). Dalej krytykuje *Pokrok* jeszcze raz memoryał „pięciu“ i „trzech“, charakteryzuje zwycięztwo „niemieckiej“ większości, a szczególnej powołanie do ministerstwa osobistości nieprzyjaznych Słowianom jak pp. Stremayr, Banhans i Wagner i zapytuje: czy się znajdzie między rozsądnemi Czechami choć jeden, któryby wierzył, że można nawet myśleć o układach z ministerstwem złożonem z notorycznych nieprzyjaciół czesko-morawskich? Dalej mniema *Pokrok*, że już samo przypuszczenie, iż mężowie zaufania dadzą się nakłonić do zadosyćuczynienia wezwaniu p. Giskry, jest obrazą zdrowego ludzkiego rozsądku. Przecież minister Giskra powiedział jeszcze przed 14 dniami, że ułagodzi o ile się tylko da Polaków, a potem zgniecie opozycyę czeską. *Pokrok* nie chce nic wiedzieć o ugodzie z tem ministerstwem; nie pragnie niczego innego, jak zawieszenia wszystkich praw konstytucyą zastrzeżonych, gdyż rozporządzenia tego rodzaju są tylko dzwonkiem zapowiadającym godzinę zgonu ministerstwa przedlitawskiego.

Z tego cośmy tutaj przytoczyli z *Pokroka*, jak również z artykułów ważniejszych dzienników czeskich, które są echem zapatrywań różnych stronnictw, można nabyć przekonania, że Czesi trwają dotychczas silnie na stanowisku opozycyjnem i nie odstąpią od dawnego swego hasła: „Z tem ministerstwem niema układów.“ Prędzejby jeszcze można mówić o projekcie podanym przez jeden z dzienników, aby nad kwestyą ugody naradzali się umiarkowani przewódzcy czescy Sladkowsky, Zeithammer, Prażak z autonomistycznymi deputowanymi Drem Rechbauerem i Drem Kaiserfeldem. Możeby się to udało, ale Czesi zawsze nie ufają ministerstwu, w którem zasiadają pp. Giskra, Hasner i Herbst.

Francya.

Journal officiel ogłasza następujący raport:

N. Panie! Zależy na tem, aby wymazać z prawodawstwa naszego ślady naszych niezgód i walk domowych.

W tym celu proponujemy W. C. Mości zniesienie dekretu z 8—12 grudnia 1851 r. odnośnie do osób winnych udziału w towarzystwie tajnem. Nie wydaje nam się przypuszczalnem, aby w czasie spokojnym i pod systemem liberalnym rząd zachowywał sobie władzę wysyłania do Cajenny lub do Algieryi ze względów powszechnego bezpieczeństwa, obywateli skazanych na kilka miesięcy więzienia za to, że brali udział w towarzystwie tajnem.

Z tego powodu mamy zaszczyt zaproponować do zatwierdzenia W. C. Mości projekt następującej ustawy:

Artykuł jedyny.

„Zniesiony zostaje dekret z d. 8—12 grudnia 1851 r.“

Mam zaszczyt zostawać z najgłębszem uszanowaniem W. C. Mości przywiązanym sługą.

Zatwierdzono: *Emil Ollivier.*

Napoleon.

Następujący jest rozbiór motywów projektu ustawy mającej na celu zniesienie ustawy odnoszącej się do środków bezpieczeństwa powszechnego:

Panowie! Wszystkie rządy, jakie po sobie następowały we Francyi, uciekały się wobec aktów gwałtownych lub symptomów wielkiego niebezpieczeństwa, do środków bezpieczeństwa powszechnego i żądały od ustaw władzy wyjątkowej, lecz wszystkie nie miały szczęścia zrzekać się dobrowolnie tych ustaw i orzekać ich zniesienie.

Rząd cesarski lepsze ma szczęście i dozwoliwszy wygasnąc bez żądania jei wznowienia, władzy wyjątkowej i przechodowej, jakiej mu dostarczała ustawa z 27 lutego 1878, naznaczywszy trwanie owej ustawy dwiema amnestyami powszechemi (10 sierpnia 1859 i 14 sierpnia 1869), proponuje wam dziś zupełne zniesienie tych nawet artykułów, które w myśli prawodawcy 1858, stanowiły cechę nieustanności.

Zniesienie to nie pozostawi ani władzy ani społeczeństwa bezbronnemi przeciw winowajczym zamachom. Wracając do dawnego prawodawstwa, nie spotykamy wprawdzie surowości ustawy 9 września 1835 zniesionej w 1848, lecz cofamy się do ustawy 17 maja 1819, która przewiduje i karci prowokacyą do zbrodni i przestępstw wszelakiej natury, a przeto do tych, jakie są przewidziane art. 86 i 87 kodeksu karnego.

Zachęcanie do wzgardy i nienawiści przeciw rządowi, spiski przeciw bezpieczeństwu państwa, pozostają podciągnięte pod nasze ustawy karne i ulegają skutecznym karom. Niema przeto żadnego poważnego zarzutu przeciw środkowi, jaki wam zostaje przedłożony.

Jedynie zbrodnia odnosząca się do fabrykacyi machin pękających i prochów wybuchających, przewidziana art. 3 ustawy, która zniesioną zostanie, może dać powód do zbadania, czy nie będzie luki do zapełnienia, i czy ustawa 24 maja 1834 stosuje się do faktów, jakie ten artykuł określa, lecz dość jest, aby uwaga prawodawcy była zwróconą na ten punkt porządku publicznego i powszechnego, aby, jeżeli tego potrzeba będzie, pomyślał o tem.

Mniemamy przeto panowie, że przyjmiecie uprzejmie projekt ustawy, jaką mamy zaszczyt przedłożyć wam:

Projekt ustawy

Artykuł jedyny.

Zniesione zostają postanowienia, będące jeszcze w mocy ustawy 27 lutego 1858 r.

— *Moniteur universel* pisze:

Szkoła przygotowawcza S. Barbary była teatrem zajść, w skutku których wykluczono kilku uczniów. Oto są szczegóły.

Od jakiegoś czasu zarząd dostrzegł, że się wkradło nadużycie w świadectwa stwierdzające godziny wyjścia i przyjścia uczniów.

W poniedziałek dyrektor rozesłał cyrkularz do opiekunów dzieci prosząc ich, aby szczególnej dołożyli staranności w oznaczaniu czasu, jaki potrzebny jest uczniom, aby z domu przejść do szkoły. Okólnik ten najwyższe wzniecił oburzenie w uczniach szkoły przygotowawczej. Wczoraj rzucili się na dziedziniec, wydając rozmaite okrzyki, nie śpiewali jednak *Marseillaizy*, jak to twierdzono błędnie. Cenzor nie chciał pośredniczyć i uczniowie wrócili do klas. Lecz w chwilę później opuścili je z wrzawą i rzucili się ku drzwiom wyjścia.

Sto ośmdziesięciu z pomiędzy nich dostało się na ulicę, zanim zdołano im przeszkodzić. Prawdopodobnie zbiegi źle byli przyjęci przez swych rodziców, gdyż zaraz potem prosili o przebaczenie. Dyrektor Ś. Barbary nie chciał zbyt surowo karać tej niesubordynacyi przemijającej i oświadczył rodzicom, że gotów jest przyjąć żałujących buntowników, z wyjątkiem tych, którzy przywodzili, i którzy stanowczo są wykluczeni.

— Procesa *Marseillaizy*, więzienie Rocheforta, ciągle jeszcze na porządku dziennym w publicystyce francuskiej. *Marseillaiza* ogłosiła następujący artykuł:

„Zapowiedzieliśmy na dzisiaj artykuł obywatela Henryka Rocheforta. Artykuł ten był do nas wysłany z więzienia Stej Pelagii we wtorek. Naturalnie artykuł przeszedł przez cenzurę więzienną. Wielce jest prawdopodobnem że został zatrzymany. Nie potrzebujemy cechować tego postępowania rządu cesarskiego. Niech opinia publiczna je osądzi.“

Wiktor Hugo napisał następujący list dop. Henryka Rocheforta.

Hauteville House 10 lutego.

„Pisałem do pana kilkakrotnie; wątpię, aby listy go były doszły. Piszę tym razem list mały, abyś go mógł odebrać. List na podobieństwo cesarstwa, spodziewam się więc, że dojdzie.

„Jesteś więc w więzieniu. Winszuję rewolucyi.

„Popularność pańska jest niezmierną, równie jak talent i odwaga. Wszystko co przepowiedziałem urzeczywistnia się. Jesteś odtąd siłą w przyszłości.

„Pozostaję jak zawsze z gruntu twoim przyjacielem, ściskam dłoń twoją kochany wygnańcze, drogi zwycięzco.

Wiktor Hugo.“

— *Gazette des tribunaux* zaprzecza pogłoskom, aby pp. Rochefort i Lissagaray przewiezieni być być mieli z więzienia Sw. Pelagii do Mazas. „Wszystko nieprawda, pisze *Gazeta*, p. Rochefort i p. Lissagaray przepędzają dnie z sobą, jedzą razem w towarzystwie p. Mourot dawnego żeranta *Pére Duchêne.* Nakoniec p. Rochetort odwiedzanym jest co dzień przez swoje dzieci“. Jak widać trudno bardzo dziennikom nieprzejednanym p. Henryka Rocheforta na męczennika wykierować.

— Korespondencya paryzka *L'union de l'ouest* podaje następną analizę listu, który miał napisać hr Daru minister spraw zagranicznych, do p. Merode z powodu obrad soborowych.

„Moje poświęcenie dla kościoła i stolicy apostolskiej nie jest podejrzane, lecz nie trzeba aby nieroztropne akta zadanie moje zbyt utrudniały. Jesteśmy wolnym rządem, który się musi obliczać na seryo z opinią publiczną; owoż są pewne akta w soborze, któreby mogły zniechęcić usposobienie dzisiejszy izby, a więcej jeszcze usposobienie izby nowej gdyby wybory ogólne okazały się koniecznemi; kto wie, czy wtedy wotum parlamentarne nie zmusiłoby nas do odwołania wojska naszego z Civitta Vechia

„Należy więc być roztropnym w Rzymie i unikać wszystkiego coby mogło urazić opinią publiczną, zniechęcić znaczną część katolików i episkopatu. Jeżeli naprzykład powzięto by postanowienie mogące zmienić znacznie stosunki naszych biskupów z papieżem i poddać takowych bezwzględnie kuryi rzymskiej, konkordat nasz tym sposobem zgwałconymby został, a stosunki nasze ze stolicą apostolską mogłyby być skompromitowane. W obecnym stanie umysłów w Rzymie za wiele jest namiętności, za wiele z obu stron niepokoju; nic dobrego wyjść nie może z takiego położenia. Gdyby się sobór odroczył, umysły miałyby czas nabrać umiarkowania i przyjąć rezolucye więcej zastosowane do prawdziwych interesów kościoła i stolicy apostolskiej“.

Rosya.

Neue freie Presse słusznie czy niesłusznie uważana za organ obecnego ministerstwa, podaje uwagi o spisku w Rosyi, z których przytaczamy parę ustępów ze względu na charakter półurzędowy dziennika jaki je zamieszcza:

„Rosya jest krajem spisków. Inaczéj być nie może. Pod ołowianym uciskiem caryzmu, dławiącego całe polityczne życie, kryje się opozycya w tajemnicy; z niezadowolonych tworzą się spiskowi. Nie potrzeba do tego żadnéj specyalnéj pobudki, ani nadzwyczajnego nadużycia, ani jakiegokolwiek wyzwania ze strony władzy cesarskiéj. Rosya wprawdzie leży w Europie, ale panujący naród, który zwalczonym Rusinom zabrał nazwę, aby ją sobie przyswoić, jest tatarskiego, azyatyckiego pochodzenia. W krwi rosyjskiéj tętni wschód. Katarzyna Wielka była tylko szczęśliwą przewodniczką spisku, i przez pałacową rewolucyą po trupie męża dostała się do tronu. Moskiewscy radykaliści rodzą się spiskowcami, cała Rosya jeśli można wierzyć doniesieniom ludzi dobrze znających tamtejsze stosunki, pokrytą jest siecią tajnych stowarzyszeń. Sposób w jaki w Rosyi pojmują, wolność jest specyficznie moskiewskim, jest ideałem juchtowéj skóry. Rosyjski spiskowiec nie chce naprawy państwa, lub zmiany urządzeń, on chce zniszczenia. Ludzie ci mówią o zniesieniu małżeństwa, szkół, domowego wychowania, własności, spadków; wyrzucają świat społeczny z biegunów, nazywając to nihilizmem. „Jeśli to szaleństwo, ma przecież pewną metodę.“ Nihiliści wierzą zupełnie w możność urzeczywistnienia śmiesznych i strasznych swych przekonań. Od wielu lat zdają się pracować, nad rozstawieniem sieci na całą Rosyą i czują się dość silni do spróbowania powstańczego ruchu. Przynajmniéj rząd rosyjski utrzymuje, że na dzień 3 marca zamierzony był wybuch, a wielkie miasta zagrożone pożarem i rabunkiem przez nihilistów, dotychczas jeszcze się obawiają nadchodzącego krwawego dnia.

„Próżno pytać, co były za zamiary sprzysiężenia. Nihilizm chce nicości, chaosu. Nie można jednak wiedzieć czy do sprzysiężonych nie należą także inne szlachetniejsze żywioły.“ Podobnie było w r. 1825 powiada i na przykładach stwierdza półurzędowy dziennik. Przytacza on daléj zdanie Pestla, który urwawszy się z szubienicy na pół martwy wyrzekł: „Nawet wieszać nie umieją w tym przeklętym kraju“ i dodaje: „Ostatnie te słowa stoickiego dekabrysty powtórzył następnie Murawiew (wieszatel). W Rosyi umieją dziś wieszać; a jest to może najgodniejszy uwagi postęp tego olbrzymiego państwa. Nienaturalne stosunki Rosyi pozostały te same; ale przeciwieństwo caryzmu i wolności jak ją w Rosyi pojmują, bardziéj niż dawniéj uwydatniło się. W państwie tem fermentuje i burzy się, a ostatni ruch w zarodku zduszony, daje pocieszające świadectwo, że Rosya wewnątrz nie używa spokoju ani pewności, któreby jéj mogły dać siłę i sposobność rzucenia się na Europę. Rosyjskiéj dyplomacyi przeszkadzają sprawy, należące do działalności rosyjskiéj policyi.“

Dziennik wiedeński zastanawiając się nad zasadami nihilizmu, zaprzeczającego własności, małżeństwa i wszystkich podstaw moralnych życia społecznego, tak kończy swój artykuł: „Być może, iż nihilizm ma historyczne posłannictwo zemszczenia Europy na Rosyi. Polityka rosyjska bez sumienia podbudza do buntu w sąsiednich państwach. Chciałaby rewolucyę jakby buldoga przywiązać na łańcuchu do siebie, aby nim szczuć świat cały. Dla zadośćuczynienia, rewolucya szuka Rosyi w samem jéj wnętrzu. Właśnie nihilizm podniósł częściowo moskiewski rząd, a teraz niech rząd przeklina z zaczarowanym uczniem czarta i niech z nim woła: „Nie mogę się pozbyć duchów, którem wywołał!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. Jutro we wtorek przypada bal u Prezydenta Miasta w ratuszu, odłożony na ten dzień z soboty.

— Wczoraj odbyła się dziewiąta z porządku reduta w tym karnawale. Zaliczyć ją można do rzędu z lepszych, gdyż prócz tego, że było bardzo wiele masek w ładnych kostiumach, dowcip tym razem także trochę się obudził. Cztery czarne domina odznaczały się znajomością stosunków wielu osób i sekowały zawzięcie, trzy zaś maski przedstawiające „trójkę hultajską“ bawiły swą wesołością i dobrym humorem.

— Przedstawienie dramatu historycznego: *Ojczyzna*; p. Sardou, który się powszechnie podobał, odkładane kilkakrotnie dla wielkich mrozów, nastąpi jutro.

— Magistrat tutejszy ogłasza rysopis nieznanej z nazwiska kobiety w łachmany odzianej, która d. 3 lutego przywieziona do szpitala S. Łazarza w stanie bezprzytomnym, z przeziębłemi nogami i rękami, umarła tam d. 5 b. m.

— **Lwów** 20 lutego.

(*J.*) Pojutrze rozpocznie się przed sądem przysięgłych proces prasowy właściciela *Gazety Narodowej* przeciw *Dziennikowi polskiemu*, który p. Dobrzańskiego publicznie obwinił o przedajność. Rozprawa — jak się dowiaduję — trwać będzie kilka dni, gdyż jedna i druga strona powołały znaczną liczbę świadków. I tak, powołuje p. Dobrzański p. Heferna, dyrektora banku hipotecznego, pp. Kolischera, Riegera i Lazarusa, dalej zarząd kolei Karola Ludwika i czerniowieckiej pp. Offenheima, Herza, Ursprunga i innych, w końcu p. W. Kirchmayera z Krakowa. Czy ci powołani przez *Dziennik* świadkowie, którzy poza Lwowem mieszkają i innemi czynnościami podostatkiem są zajęci, zechcą przybyć na rozprawę, o tem tu powszechnie wątpią. Hr. Gołuchowski przez żadną ze stron procesujących się nie został powołanym na świadka. Zastępcą prawnym p. Dobrzańskiego jest Dr Wolski, *Dziennika polskiego* zaś Dr Jekeles. Spodziewają się tak wielkiego natłoku ciekawej publiczności, iż postanowiono ze strony sądu pozwolić wstęp tylko za okazaniem biletów na ten cel wystawianych.

Przybył nam nowy przedmiot sporu między Lwowem a Krakowem. Otóż jednemu z członków naszej Rady miejskiej przyszło na myśl wobec podniesionej kilkakrotnie kwestyi, czy stacya dla transportów wołowych ma być w Oświęcimie lub Krakowie, że, aby nieuchybić ani jednemu ani drugiemu, należy stacyę taką utworzyć — we Lwowie. Obawiamy się, by myśl tego p. radnego pochlebiająca lokalnemu patryotyzmowi Lwowian, nie znalazla silnego poparcia na szkodę nietylko Krakowa, który nam raczej ile możności podtrzymywać a nie ubezwładniać należy, ale i na szkodę ogółu; ani bowiem Lwów nie leży — jak to mylnie utrzymuje wnioskodawca — w samym środku drogi między Czerniowcami a Wiedniem, ani też nie potrafimy dostarczyć wody takiej jak Kraków, który tuż przy boku ma Wisłę, pominąwszy, że urządzenie stacyi wołowej we Lwowie wymagałoby znacznego nakładu, który dopiero po dłuższym przeciągu czasu mógłby zostać zwróconym.

Karnawał u nas — o ile się manifestuje w publicznych zabawach — można prawie uważać za skończony; wszystkie znaczniejsze bale, jakie się u nas corocznie w porze karnawałowej powtarzają, już się odbyły a druga reduta na korzyść „Czytelni akademickiej“, której się z początku publiczność domagała, zapewne urządzoną nie zostanie po niemiłych zajściach, jakie na pierwszej miały miejsce, o czem w kronice niedzielnej wspomniałem.

Zegarmistrz Kunde, głównie obwiniony o fałszerstwo banknotów rosyjskich, a przez sąd krajowy niewinnym uznany, został wypuszczony na wolną nogę, ale tylko za złożeniem kaucyi, gdyż prokuratorya przeciw wyrokowi sądu odwołała się do wyższej instancyi. Jutro odbędzie się posiedzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarczego celem wyboru prezesa.

— **Kolbuszowa** 19go lutego.

Z funduszów mi oddanych posłałem 42 ruble na podróż ze Sybiru dla wygnańców: Józefa Miazgi, Macieja Bełdowskiego, Michała Dawidy, Konstantego Kowszewicza, Ludwika Kality i Michała Zapałowicza. Te pieniądze zwróciło mi poselstwo rosyjskie w Wiedniu w depeszy z d. 12 b. m. L. 135, ponieważ już nie zastały wymienionych w miejscach wygnania. Wzywam przeto tych panów, aby mi donieśli, gdzie mieszkają i czyli wsparcia tego potrzebują.

X. Ruczka.

— **Nowy Sącz** d. 15 lutego.

(*X. Y.*) Dawno nie donosiłem wam o stanie wlokącej się u nas sprawy sprzedaży dziewcząt do Egiptu, lecz sprawozdania moje zawisły od postępu sprawy, a pod tym względem zarzut dotyczy głównie sądów konsulatu austryackiego, który oswoiwszy się z obyczajami Wschodu, miarą turecką mierzy czynności obywateli austryackich na Wschodzie.

Od czasu otwarcia kanału spoczywają akta w konsulacie, który sprawdzić ma list Chai, fakt sprzedaży, i wypytać Wasermana o tej naszemu wiekowi hańbę niosącej sprawie, poczem orzec winę przemysłowców Kornhäuserai Kleinfelda, którzy obaj zdaje się przed ręką Nemezis uszli ztamtąd, albowiem wedle zasady ustawy „gdzie czyn, tam sąd“, na miejscu muszą wydawać wyroki i tu nadesłać do wykonania.

Tymczasem zuchwały handlarz ludźmi Kornhäuser jakby na urąganie z prawa, nie zasypia gruszek w popiele, żeni się na prędce z tą, z której na Wschodzie ciągnął korzyści, a ona zeznaje, iż sprzedawaną nie była (acz domownicy matki jego Kunda i Głowińska wiedzą inaczej). Zasłoniwszy się tym sposobem przed sądem nie chciał Kuniak próżnować, rzucił się więc do Krakowa dla dalszych interesów, a widząc w tutejszej Małce współzawodniczkę, oskarża ją o handel i powoduje jej aresztowanie w Krakowie; wykryło się jednak, że to towar tylko dla domu. Uwolniona tedy odpłaca mu pięknem za nadobne, popychając Reise Rösel do sądu, jako ją Kuniak werbował do Egiptu; zapytany tu Kornhäuser kręcił po swojemu omijając prawo, które sądzi być tylko dla uczciwych ludzi. Poszedł protokół do Krakowa na powrót — a co tam uczyniono nie wiedzieć.

Złośliwość Kuniaka w aresztowaniu Małki daje miarę wyobrażenia o tej niesłychanie zuchwalej indywidualności; chodząc on po Sączu, grozi żandarmom rewolwerem, który ma kupić czy już kupił i napastuje Szymonowicza, iż ów list wymacał, który zdradził cały handel, za co się też i władze gniewają bardzo.

— Wiadomo powszechnie wszystkim obeznanym nieco z dziejami, jak dzielnica Suzdalska stała się wielkiem księstwem Moskiewskiem, i jak z czasem kniazie moskiewscy przyjęli tytuł carów moskiewskich, następnie carów Wszech Rosyi, imperatorów i wreszcie cesarzów. W tem przeobrażeniu szło nie tylko o nazwę, ale oraz, żeby z nazwy wyciągać tytuły do prawa. Ale nie na tem koniec. Cesarze Wszech Rosyi przybrali nazwę Wszech Rusi; przymiotnik „moskiewski“ przemieniony został na „rosyjski“, aż wreszcie na „ruski“. Teraz już i to za mało. Idzie bowiem o zmianę nazwy i praw z niej wyprowadzanych, idzie o zmianę Rusi na Słowiańszczyznę, „ruskiego“ na „słowiański“. To jedna strona fałszowania dziejów i przywłaszczania sobie praw. A teraz inna strona.

Na mocy jakoby „Wszech Rusi“, zaczęto nie tylko dzieciom w szkołach, ale i ludziom dojrzałym po gazetach prawić, że Ruś była zawsze rosyjską, i to nawet wtedy jeszcze, kiedy imie Rosyi nie istniało. Dalej posunięto się co do Litwy i rozprawiano, że Litwa była od wieków rosyjską, lecz ją Polacy zdobyli i trzymali, póki Rosya nie odzyskała tej dawnej siedziby swojej. Opierano się pod tym względem na tej okoliczności, że na Litwie językiem dworu i językiem prawodawczym był język ruski. Prawda, ale nie rosyjski. Jest to zupełnie tak samo, jak żeby Prowancya zamierzyła opanować Francyę, bo był czas, kiedy język prowansalski był językiem dworu francuskiego, a co więcej, ponieważ mówiono nim u dworu angielskiego, zatem Anglia była od wieków francuską. A jednak Francuzi nie panowali nigdy w Anglii, gdy natomiast Anglicy trzymali Francyę w rękach swoich.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. *Dnewnik Warszawskij* bowiem dowodzi, że Polacy byli niegdyś religii prawosławnej i używali języka cerkiewnego, a opiera się w tem twierdzeniu na dziełach niektórych historyków. Wprawdzie zamilcza o jednej małej okoliczności, a mianowicie, że w wieku X, kiedy to Polska miała być prawosławną, jeszcze prawosławia nie było, lecz było tylko rozdwojenie w kościele, jak niemniej, że nie było jeszcze języka rosyjskiego. Używanie w kościele wschodnim języka cerkiewnego jak w zachodnim łacińskiego, nie zrobiło jednych ludów moskalami a drugich rzymianami, zwłaszcza, że język cerkiewny nie jest moskiewskim, tak jak język którym mówią Włosi nie jest łacińskim. Opierać na tej podstawie prawa swoje, lub usprawiedliwiać zabory, byłoby to samo, co twierdzić, że Rzym ma prawo panować nad całemi Włochami, a nawet nad innemi krajami, jak daleko sięgają języki szczepu romańskiego. Z tytułu języka kościelnego a oraz naukowego, bo kościół i umiejętności chodziły zawsze w parze, możnaby rozciągać bardzo daleko prawa zaborów, bo przecież wieki średnie nieznały na zachodzie innego języka w kościele, szkole, a nawet urzędzie, jak łaciński. Nie tylko zaś statut litewski pisany był po rusku, ale „speculum Saxonum“ i inne kodeksa po łacinie. Niemożna więc Europy dzielić z tego powodu na dwie połowy narodowe. Ale z historykami urzędowymi Moskwy wojować nadaremnie, piszą oni bowiem *„par l'ordre du mufti“*. Chcieliśmy tylko tą krótką odprawą naznaczyć, że nam wywody ich nie imponują.

— Nr 7 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowo przemysłowych zawiera: „Tydzień finansowy“ „Wiadomości statystyczne o przemyśle fabrycznym w Królestwie“; „Statystykę wyrobu okowity i piwa w związku północno-niemieckim“.

— P. Stanisław Żelaziński w Warszawie syn fabrykanta wyrobów żelaznych, wykręciwszy nabój z jednej lufy dubeltówki, zapomniał wykręcić go z drugiej i zastrzelił nierozmyślnie służącą 17 letnią Maryannę Sosnowską.

— Opera Moniuszki „Halka“ przedstawioną była pierwszy raz w Petersburgu w przekładzie rosyjskim

dnia 16go lutego i nadzwyczaj przychylne znalazła przyjęcie. Moniuszko sam dyrygował orkiestrą i przywoływany był bez końca.

— Dziennik *Kaliszanin* pisze, że temi dniami w powiecie Koźmińskim zdarzył się na pewnej osobie wypadek letargu dwa razy. Ocknięcie się nastąpiło przed samym pogrzebem.

— Policmajster warszawski nie trzyma się w swoich wyrokach karnych żadnego kodeksu. Rozstrzyga on w pierwszej i ostatniej instancyi według własnego widzimisię. Ostatni szereg wyroków najlepiej o tem przekonywa. Jest między niemi ciężka kara dwutygodniowej kozy, w drugim tygodniu obostrzonej o chlebie i wodzie co drugi dzień, orzeczona na doróżkarza za obelgi słowne, albowiem obelgi te spotkały nie cywilnego lecz wojskowego. Dalej dwaj rzeźnicy, każdy ukarany grzywnami po 25 rubli za podanie nieuzasadnionej skargi do Magistratu na dozorcę rzezalni. Drugi raz nikt rzeczywiście nie odważy się skarżyć. Dalej znów między motywami wyroku skazującego jednego właściciela domu za różne przekroczenia, jest i ten, że używał stróża domowego do swoich osobistych usług. Przekroczenie to nie jest żartem. Stróże domów w Warszawie są tylko pewnego rodzaju strażnikami policyjnymi domu i nie mogą być do żadnej innej roboty używani. Dla tego też stróż pewnego domu skazany został na trzydniowy areszt o chlebie i wodzie, a właściciel domu na 10 rubli, że niedostrzegli napisu zrobionego przez niewiadomego sprawcę na murze, a to „za niedozór i dopuszczenie podobnej swawoli jakiegoś niegodziwca“ — jak wyraża się policmajster. Za cóż więc karany jest właściciel, skoro stróż niedostrzegł napisu? Przecież właściciel nie jest obowiązanym stać na warcie przed domem, skoro trzyma stróża?

— D. 15 lutego zgorzał w Moskwie opodal kolei żelaznej petersburskiej niewielki dom Nikitinow, lecz zginęło w nim jedenaście osób.

— Most na rzece Mście na kolei żelaznej petersburgsko-moskiewskiej, który spłonął w grudniu, zbudowany na nowo został, i począwszy od 24go lutego pociągi kolei chodzić mają nieprzerwanie między Petersburgiem a Moskwą.

— Kościół Ś. Szczepana w Wiedniu ma powierzchni posadzki wolnej, na której się ludzie mogą pomieścić 3,100 łokci kwadratowych, a przeto przy największym natłoku może pomieścić tylko 12,400 ludzi. Najobszerniejszym jest kościół Ś. Piotra w Rzymie, gdzie 54,000 ludzi pomieści się; po nim idzie katedra medyolańska i kościół Ś. Pawła w Rzymie, gdzie jest miejsce na 30,000 osób; katedry w Londynie, Bononii, Florencyi i Antwerpii, kościół Lateraneński w Rzymie, kościół N. P. Maryi w Paryżu i meczet Ś. Zofii w Konstantynopolu mają miejsca przeszło na 20,000 osób, a katedra w Pizie na 13,000. Po nich dopiero idzie kościół Ś. Szczepana w Wiedniu.

— *Times* potwierdza doniesienie podane przez nas przed kilku dniami z dzienników francuskich, o odkryciu nad morzem Martwem pomnika, mającego uwiecznić zwycięztwo Moabitów nad Izraelitami, opisane już w Biblii w księdze królów.

— D. 19 lutego umarł w Paryżu baron Nataniel Rothschild, zięć zmarłego Jakóba Rothschilda.

— W Wiedniu umarł 18go wieczór nagle poseł saski bar. Könneritz w podeszłym wieku.

— *Le Monde* opowiada następujący ustęp z życia małżeńskiego. P. du Puyparlier zaślubił był przed 20 czy 25 laty w Lille córkę hr. Waresquel. Małżonkowie nie żyli z sobą w zgodzie i od kilku lat pani du Puyparlier próbowała to uzyskać rozwód, to wreszcie separacyę, a gdy jedno i drugie nie udało się, starała się drogą procesu otrzymać zniesienie wspólności majątkowej; ale i ten proces przegrała. W końcu stycznia p. Puyparlier zniknął nagle. Przyjaciele jego czynili poszukiwanie i odkryli wreszcie miejsce jego schronienia; znaleźli go bowiem w domu obłąkanych w Charenton. Tam się dowiedzieli, że go żona oddała. P. du Puyparlier opowiedział im, że pod pozorem jakiegoś kupna wsiadł z nieznanymi sobie ludźmi do doróżki, gdzie niebawem stracił przytomność prawdopodobnie przez zadanie mu jakiegoś środka odurzającego i dopiero ocucił się wtedy, gdy się znalazł w domu obłąkanych. Przyjaciele powiadają, że p. du Puyparlier jest zupełnie zdrów, a dyrektor zakładu stwierdza, że od chwili umieszczenia go nie dostrzeżono na nim żadnego śladu choroby umysłowej, a przynajmniej, że dotychczas zachowywał się spokojnie. Sprawa ta pójdzie teraz na drogę karną.

— Zabawne rozczarowanie spotkało niedawno w Berlinie jednego z wielbicieli „sztuk pięknych“. Jedzie doróżką i spostrzegłszy przechodzącą śpiewaczkę panią Lucca, wychyla nieco głowę, żeby ją lepiej widzieć. Ale o dziw! Pani Lucca daje mu znak oczami, potem ręką, lecz nie był jeszcze pewnym, czy to do niego się odnosi, lubo miłość własna mocno w nim połechtaną była. Ale p. Lucca widząc, że doróżka mija, psyka na jadącego wielbiciela swego. Ten wyskakuje jednym susem z doróżki, staje przed śpiewaczką i pyta, co każe, gotów jest bowiem... „Daruj Pan, rzecze śpiewaczka odrażającym berlińskim dyalektem, kiwałam na woźnicę, bo zgubił derkę“.

— Dnia 19 i 20go lutego pochmurno. Termometr dnia 19 od — 3°.5 doszedł do + 1°.2, zaś dnia 20 od — 3°.4 do — 0°.4 R. Barometr od poranku d. 20 ciągle opada; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 21go lutego był 325.05, termometru — 4°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 21go lutego, Katedry Śgo Piotra w Antyochii i Śgo Romana.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 lutego.

Przewodniczący: Kuszpeciński; Sędziowie: Nowak, Dr Gebhard. Zastępca Prokuratora: Hoszowski; Obrońca: Dr Balko, Protokulista: Podsoński.

(*Ciężkie obrażenie ciała*) Dnia 3 stycznia 1869 na drodze z Bochni pod karczmą Skałą wieczorem odbyła się bolesna, między naszym ludem tak zwykła akcya, pobicie surdutowego młynarza Józefa Sztafa przez Antoniego Dziewońskiego rzeźnika z Dobczyc i Jana Zająca włościanina. Uczta przy wódeczce skończyła się bastonadą na gościńcu, w skutku której Józef Sztaf na całem ciele pobity przez 4 tygodnie do pracy był niezdolny. Zdarzenie samo jest zupełnie zwyczajne. Obalonego na ziemię Sztafa bili Dziewoński i dwaj Zające, dopóki nie nadjechały fury gościńcem, które sprawców spłoszyły. Na przedstawienie prezydującego, że gdyby nie to, byliby może młynarza zabili, odpowiada Jan Zając z sensacyą.. „a może“. Ponieważ sprawców było dwóch a niedało się wyjaśnić który z nich o ile Sztafa uszkodził, przeto Sąd uznał Dziewońskiego Antoniego i Zająca Jana za winnych zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał Antoniego Dziewońskiego na 2 mies. więzienia obostrzonego jednym postem w tygodniu, zaś Jana Zająca na 5 tygodni więzienia. Skazani wyrok przyjmują.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 22 lutego: Franciszka Głogowskiego o rabunek; Leona Boczańskiego o kradzież.

We środę d. 23 lutego: Józefa i Agaty Skorusów o kradzież; Wawrzyńca Budki i trzech wspólników o kradzież; Antoniego Tera i dwóch wspólników o gwałt publiczny.

We czwartek d. 24 lutego: Maryi Zurkowny o kradzież; Józefy Szatkowskiej o kradzież; Michała Głębockiego o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 25 lutego: Józefa Sieńkowskiego o rabunek; Dawida Schneidra o kradzież.

W sobotę d. 26 lutego: Antoniego Jelonka i trzech wspólników o kradzież; Ignacego Jurkiewicza o ciężkie obrażenie ciała.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W dniu 30 marca b. r. odbędzie się w Warszawie w sali posiedzeń izby skarbowej licytacya *in plus* zakładów górniczych rządowych: wielkiego pieca w Starachowicach, z pudlingarnią w Michałowie, oraz pudlingarnią i fryszerką żelaza w Brodach, walcownią w Nietulisku, wraz z leśnictwem około Iłży obejmującem powierzchni 21,956 dziesiatyn; jak również z trzema kopalniami rud żelaznych w powiatach Iłżyckim i Opatowskim, gubernii Radomskiej. Wszystko razem ocenione jest na 1.166,150 rubli. rozłożone na spłaty ratami w przeciągu lat 25½ po 7%, lub na lat 36½ po 6% rocznie, z których 5% na procent, a reszta na umorzenie kapitału.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 21go lutego.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właśc. dóbr z Jakóbowic, X. Gądecki z Mszany, K. Widerspisk kupiec z Norymbergu, H. Timendorfer kupiec z Katowic, P. Kasiłow z Rosyi, E. Hirt z Jarosławia, S. Hofman z Tyczyna, Rudolf Nerlich z Kłomnic, M. Horowitz z Warszawy, Roman Rydel z Galicyi, J. Glesel kupiec z Cieszyna, Adolf Stolzel kupiec z Menden, Feliks Urbański właściciel dóbr z Galicyi, C. Hasenbruch kupiec z Remscheid, Jadwiga Kamocka właścicielka dóbr z Kongresówki, F. Knesek fabrykant z Morawy.

HOTEL DREZDENSKI: A. Borowska właśc. dóbr z Galicyi, Fortunat Nowicki Dr medyc. z Rosyi, Władysław Swidz z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Fuhrman pułkownik rosyjski z Warszawy, hr. Franciszek Łubieński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Wilhelm Zachert z Kongresówki, F. Hilgenhof urzędnik od telegrafu z Warszawy, Henryka Boguszowa z córką właśc. dóbr z Galicyi, Karol Frischen nadinżynier z Berlina, Karol Emil Ziemann urzędnik od telegrafu z Kolonii, Tadeusz Wybranowski z Galicyi, Marya Wysocka właścicielka dóbr z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Drezno 18 lutego. Izba deputowanych zatwierdzając podatki na lata 1870 i 1871, uchwaliła za zgodą rządu zniesienie dotychczasowych dodatków do podatku ziemnego, rękodzielniczego i osobistego. Dodatek ten czyni w pierwszym dodatku 10% podatku, w dwóch drugich 40%. Postanowieniem królewskiem sesya sejmu zostaje przedłużoną o tyle, że posiedzenia ukończą się we wtorek, a uroczyste zamknięcie sejmu nastąpi we czwartek.

Monachium 18 lutego wieczór. Bar. Gasser, niedawno poseł bawarski w Stutgardzie, naznaczony jest na prezesa ministrów.

Sternberg 19 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu meklenburskiego, prezes oznajmił, że odrzucił wniosek deputowanego Manecke z Duggenkoppel, tyczący się przywrócenia konstytucyi z r. 1849 jako niestosowny.

Paryż 18 lutego. *La Parlement* pisze, iż Cesarz wobec wielu deputowych większości oświadczył: Niemiałem nigdy zamiaru rozwięzywać ciała prawodawczego. Możecie Panowie zapewnić kolegów swoich, że daleki jestem od tego kroku.

Paryż 18 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj urzędownie Arcyksięcia Albrechta.

Paryż 18 lutego wieczór. Zapewniają, że lewy środek wniesie na poniedziałkowem posiedzeniu Ciała prawodawczego motywowane przejście do porządku dziennego nad interpelacyą Juliusza Favre. Przejście do porządku dziennego ma wyrazić zaufanie Izby dla ministeryum (Interpelacya Favra tyczy się polityki wewnętrznej.)

Paryż 19 lutego. Na niedzielę zapowiedziany jest w Tulieryach bal na cześć Arcyksięcią Albrechta.

Paryż 19 lutego. Poseł francuski w Wiedniu książe Gramont ma tu przybyć w marcu. Dogmat nieomylności ma być wzięty pod obrady dopiero po podjęciu na powrót obrad soboru w grudniu.

Paryż 19 lutego. *Journal des Débats* donosi, że Izba prokuratorska najwyższego trybunału powzięła wczoraj uchwałę w sprawie księcia Piotra Bonapartego, iż należy wytoczyć proces przed najwyższym trybunałem o zabicie Wiktora Noira wśród okoliczności obciążających i usiłowanie zabicia Ulryka Fonvielle. Proces odbywać się będzie prawdopodobnie w Tours. *La Liberté* donosi, że książę wybrał sobie na obrońcę adwokata Leroux.

Paryż 10 lutego. *L'Univers* ogłasza następujący telegram z Rzymu z d. 17 b. m.: Przy otwarciu wystawy przedmiotów sztuki chrześciańskiej rzekł Papież odpowiadając na przemowę kardynała Berardego: Pragnąłem urządzenia wystawy, aby okazać, że religia jest władczynią inspirującą sztuki; jest ona naprawdę nie ideą, ale zasadą. Zdaniem niektórych ludzi, religia musi się z czasem zmieniać, i mieć swój rok 1789. Ja atoli mówię, że jest to bluźnierstwem. Religia Chrystusa stoi z Chrystusem; była przeto od samego początku.

Paryż 19 lutego. *Le Parlement* donosi, że Ollivier na pewnem zgromadzeniu odrzucił myśl rozwiązania Izby, nadmieniając, że ministeryum nie chce i nie powinno pozbyć się teraźniejszej Izby, której większość trzyma z niem. Zgromadzenie postanowiło wygotować umotywowane przejście do porządku dziennego, w którem wyrazi zaufanie dla rządu. *Monitor* potwierdza, że hr. Daru wysłał wiadome pismo do hr. Merode w Rzymie.

Paryż 20 lutego. *Journal officiel* ogłasza dekret cesarski z dnia wczorajszego, zwołujący najwyższy trybunał do Tours na dzień 21 marca. Grandperret będzie pełnił obowiązki prokuratora. *Gazette des Tribunaux* donosi, ze śledztwo wykazało dowody czynnej napaści, której książe Piotr Bonaparte był celem, jak sam twierdzi; dalej niema podlegać żadnej wątpliwości, iż była prowokacya, w której książę zabił Noira a zagrażał zabiciem Fonviella.

Londyn 18 lutego. Ustawa o wychowaniu wniesiona przed ministra Forstera mieści w sobie następujące główne postanowienia: Władze lokalne muszą się starać o dostateczne szkoły elementarne; rząd w potrzebie przyczyni się do podwyższenia funduszów szkolnych zebranych drogą podatków lokalnych, opłata szkolna winna być bardzo niską. Rząd mianuje inspektorów szkolnych; nie będzie utworzonem osobne ministeryum oświecenia; wykład nauki religii nie jest obowiązującym; władze lokalne mają prawo zaprowadzenia przymusu szkolnego. Bil wychowania znalazł przychylne przyjęcie w izbie.

Rzym 18 lutego. Aby stłumić zarody rozdwojenia w kościele ormiańskim, wysłał Papież monsignora Pluym z pełnomocnictwem specyalnem do Konstantynopola.

Florencya 18 lutego wieczór. *Opinione* donosi, że minister skarbu Sella zawarł z bankiem narodowym umowę zawierającą następujące warunki: Obecna pożyczka 378 milionów lirów ma być podwyższoną do 500 milionów, tak iż skarb otrzyma jeszcze 122 milionów, a mianowicie 50 milionów w złocie a 72 milionów w papierach. Ilość biletów bankowych w obiegu powiększoną będzie z 750 milionów na 800. Procenta od całej pożyczki 500 milionowej mają być oznaczone na 80 centimów od 100 lirów. Tym sposobem procenta roczne wyniosą 4 miliony, gdy obecnie wynoszą 5,100,000 lirów. W ogóle więc skarb otrzyma 122 milionów więcej, a płacić będzie mniej procentów o 1,100,000 lirów. 50 milionów w złocie ma być powziętych z zapasowego funduszu banku; wszelako bank ma wziąść w zastaw obligacye dóbr kościelnych, i takowe sprzedawać wyłącznie dla zmniejszenia długu publicznego.

Madryt 18 lutego. Wieść o ruchu wojskowym na wyspach Filipińskich, podana przez jeden z dzienników francuskich, stanowczo jest zaprzeczoną.

Madryt 19 lutego. *Imparcial* donosi, że agitacye karlistowskie, w północnych zwłaszcza prowincyach, wzmagają się. Wielu przywódzców karlistowskich opuściło już Francyę. Ten sam dzienik ogłasza pismo księcia Montpensiera, które dziękuje wyborcom Asturyi, i mówi, że Hiszpania jest dziś jedyną jego ojczyzną przez tradycyę, adopcyę i skłonność serca.

Bukarest 19 lutego. W skutku pisma Rosettego do prezesa izby deputowanych, bardzo izbę obrażającego, posiedzenie wczorajsze było wielce hałaśliwe. Po wyrażeniu ostrej nagany przeciw stronnictwu czynu (Rosettego), siedmiu jego przyjaciół opuściło salę założywszy protestacyę i odgrażając się.

Konstantynopol 18 lutego. Pod przewodnictwem wielkiego wezyra obraduje komisya zajmująca się ułożeniem budżetu i obmyśleniem środków przywrócenia w nim równowagi.

Washington 18 lutego. Senat przyjął projekt ustawy przywracający krajowi Mississippi reprezentacyę w kongresie.

Wiedeń 20 lutego.

⌗ W zapatrywaniach hr. Andrassego co do nominacyi p. Lonyaya dziwna zaszła zmiana. Podczas kiedy dawniej usiłował pozbyć się p. Lonyaya i sam wstawiał się za mianowaniem go państwowym ministrem skarbu, obecnie widocznie się gniewa na wspomnienie imienia Lonyaya. Zmiana ta w zapatrywaniach hr. Andrassego dokonała się jak mówią w następujący sposób:

Lonyay jest, jak utrzymują, charakteru chciwego władzy i już nie raz nabawił kłopotu ministerstwo i stronnictwo Deaka. Gdyby nie pewien rodzaj karności wiążącej to stronnictwo, jużby mu p. Lonyay nie raz dał upaść, zawsze bowiem i przy najniepopularniejszych kwestyach bardzo go nadużywał, udając solidarność nieistniejącą. Cieszył się więc hr. Andrassy z pozbycia się takiego towarzysza. W tem nagle spostrzegł coś, i agitacya jego na raz inny wzięła obrót, który stanowczo zmierza przeciw zamianowaniu p. Lonyaya państwowym ministrem skarbu. Hr. Andrassy spostrzegł mianowicie, że p. Beust silnie popiera kandydaturę Lonyaya chcąc go widocznie podać w nieufność. Andrassy i Beust mają być od dawna rywalami i jeżeli na czem hr. Beustowi w Austryi zależy, to z pewnością na upadku wpływu Andrassego, który znów zdaje się dążyć do osiągnięcia najwyższego stanowiska w państwie. Dla hr. Beusta był p. Lonyay najlepszym nabytkiem, gdyż Lonyay, bardzo dobrze widziany u dworu, również dąży do czegoś wyższego, a nikogoby to nie dziwiło, gdyby z państwowego ministra skarbu został prezesem ministrów węgierskich. Lonyay jest do tego zdolnym, aby coś podobnego przeprowadzić, tem więcej, jeźli ciągle będzie przy dworze; hr. Andrassy zaś posiada niezbite dowody, iż Lonyay jest zdecydowanym spożytkować przeciw niemu swoje stanowisko.

Tego rzeczywiście ani należało, ani można było znieść: hr. Andrassy przybył przeto do Wiednia, aby jak powiadają, wszelkie poruszyć sprężyny celem wysadzenia Lonyaya. Podczas tej agitacyi jedna okoliczność była mu bardzo na rękę. Hr. Beust, który pierwotnie z całych sił popierał kandydaturę Lonyaya, aby zachwiać hr. Andrassego, sam cokolwiek się zachwiał przypatrzywszy się bliżej swemu nowemu koledze. Lonyay dąży do władzy i we wszystko się miesza, oprócz tego jest więcej politykiem niż finansistą: zaledwie więc hr. Beust odkrył w nim to pierwsze usposobienie, natychmiast przestał go popierać, i teraz ze swej strony wszełkich używa środków, aby się pozbyć tego niebezpiecznego protegowanego. Hr. Andrassy oświadcza nagle, że wobec zawikłanego stanu finansów węgierskich i przy szczególnych zdolnościach p. Lonyaya nie może się bez niego obejść; hr. Beust zaś twierdzi, że na posadę państwowego ministra skarbu wkrótce się znajdzie inna osobistość.

Tak więc działały dwie siły wspólnie, z całkiem przeciwnych motywów, aby tylko niedopuścić p. Lonyaya, co się im też rzeczywiście udało, jeźli wierzyć można urzędowym wiadomościom dzisiejszych dzienników, które mówią, że p. Lonyay odjechał do Pesztu, a kandydatura jego stanowczo upadła. Ciekawem jest teraz, czy Lonyay pomimo Andrassego i Beusta nie zdobędzie sobie teki państwowego ministra skarbu, jako pierwszego stopnia do przyszłej wielkości.

Opozycya w Ciele prawodawczem francuskiem przekonawszy się o niepodobieństwie złamania silnej falangi większości parlamentarnej, pracuje wszelkiemi drogami nad tem, aby rząd rozwiązał Izbę. Wróży bowiem sobie, że przy agitacyi wyborczej, przyszły skład Ciała prawodawczego wypadłby całkiem inaczej. Atoli ani Cesarz ani Ollivier nie mają ochoty wystawić się na próbę tego rodzaju. Obaj oznajmili w pogadankach z deputowanymi, że nie rozwiążą Izby, a większość parlamentarna poprze ich w tej sprawie dzisiaj, gdyż dzisiaj przyjdzie właśnie w Izbie interpelacya Juliusza Favre tycząca się polityki wewnętrznej, i przy tej sposobności ministerium ma otrzymać wotum zaufania przez umotywowane przejście do porządku dziennego. Lewy środek ma się w tej sprawie połączyć ze środkiem.

Sprawa rozwiązania izby przyczepioną była do wniosku o reformę wyborczą, bo reforma ta byłaby pociągnęła za sobą potrzebę rozwiązania zgromadzenia wyszłego z wyborów dawniejszych. Pod obawą agitacyi sądy bardzo surowo karzą przewinienia drukowe, tak jak to się działo za poprzedniego gabinetu. Wielkie też wrażenie sprawiło skazanie p. Delescluze na 13 miesięcy więzienia i grzywny, za dowodzenie w *Le Reveil*, że maszynista Megy znajdował się w stanie legalnej obrony, zabijając ajenta policyjnego, który go przyszedł aresztować. Prawda, że Mégy oświadczył, iż najście w domu uważał za gwałt w domu swoim popełniony, ale przypomnieć należy, iż kiedy aresztowano Rocheforta nie w domu, lecz w chwili, gdy się udawał na zgromadzenie publiczne, opozycya w izbie i w dziennikach robiła rządowi zarzut, że go nie aresztowano w domu, albo przy wyjściu z izby deputowanych.

Wybory prezesa i wiceprezesów parlamentu północno-niemieckiego padły prawie jednogłośnie na osoby dawniéj piastujące te godności, to jest Simsona, księcia Hohenlohe-Oehringen (zwanego od jego posiadłości Ujezd na Szląsku, księciem Ujejskim) i Benningsena. Pierwsza interpelacya postawiona w parlamencie tyczyła się zwołania sejmu meklenburskiego na dzień 15 lutego, a zatem w ciągu obrad parlamentu, w którym także deputowani meklenburscy zasiadają. W sobotę zastępca kanclerza Delbrück odpowiedział na tę interpelacyę uspakajająco, wyjaśniając, że nie zajdzie starcie między obu temi korporacyami. Inne sprawy na sobotniem posiedzeniu traktowane, mają wartość czysto-lokalną. Nie ma jeszcze zupełnej zgody między stronnictwami, czy przyjdzie do adresu albo nie. Na prywatnych naradach wniosek napisania adresu zyskał małą większość, ale panowały wielkie różnice zdań pod względem ustępu tyczącego się spraw niemieckich.

Nowy bil Gladstona o urządzeniu stosunków włościańskich w Irlandyi uzyskał przychylne ocenienie u wszystkich stronnictw. To właśnie jest dowodem dojrzałości politycznej Anglików, że przyjmują dobre od każdego rządu, i że dla zmian i reform nie potrzeba się u nich odwoływać na ducha partyi, ale na zdrowy rozum. Torysi zaprowadzili też wiele reform, którychby się nie wyrzekło najliberalniejsze stronnictwo, a teraz reforma agraryjna znajduje tak u whigów jak u torysów poparcie i niewątpliwie przejdzie z łatwością drogę prawodawczą. Inna rzecz z kwestyą wychowania publicznego. Bil Forstera potrąca o wiele kwestyj zasadniczych jak n. p. o bezpłatność wychowania, o sprawy kościoła, a mianowicie co do rozdziału między kościołem a szkołą, objawionego przez usunięcie obowiązku nauczania religii w szkole.

Minister włoski skarbu znalazł wreszcie pieniądze, nie wiele wprawdzie, bo tylko 122 milionów, ale tanio, bo za rozszerzenie przywileju banku. Tym sposobem Sella może stanąć przed Izbą śmielej niż jego poprzednik hr. Cambray Digny.

Każdy gabinet rumuński zaczyna swoje urzędowanie od uzyskania wotum zaufania od Izby deputowanych. Tak się stało również i z obecnym gabinetem Goleski. Minister ten wyłuszczył Izbie swój program, który przyjęty został uchwałą wyrażającą zaufanie Izby dla gabinetu. Uchwała ta zapadła 67 głosami przeciw 31, co nie przeszkadzało bynajmniej, że nazajutrz wszczęły się zatargi, w skutku których były minister Rosetti wraz z siedmioma stronnikami swymi opuścił izbę zakładając protestacyę.

Wnioski w kongresie amerykańskim postawione względem uznania powstania Kuby, nie znalazły przychylnego przyjęcia w komisyi. Nie znamy jeszcze motywów zalecających trzymanie się ścisłej neutralności, wszelako zbieg okoliczności tłumaczy te postanowienia komisyi. W tej chwili bowiem Stany Zjednoczone zajmują zatokę Samana na San Domingo, przy czem rozciągają zwierzchnictwo swoje nad republiką, gdy w drugiej połowie wyspy nastręcza się również sposobność objęcia jej w posiadanie. Albowiem w rzeczypospolitej Hajtyjskiej zwalono i zabito Salnava a jego następca musi szukać opieki u możnego sąsiada, żeby uzyskał poparcie. To skłoni Amerykę do bliższego wdania się w zajścia na całej wyspie. Kubę teraz przeto musi puścić z pamięci.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kursa. Wiedeń 21 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·75 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.80 — Losy z r. 1860. 96·40. — Akcye banku 725. — Akcye kredytowe 267·—. — Londyn 124·05. — Srebro 121·25. —. Dukat 5·83. — Lombardy 243·60. — Losy z roku 1864 121.10. — Akcye franko-austryac. 112·—. — Napoleony —·— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235.25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·75. — Akc. kol. północ.-wschod. 162·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·— — Akcye banku. jeneral. 66·—. — Renta w srebrze 70·80· — Oblig. indemniz. gal. 73·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 118·25. Akcye anglo-banku 330.50. Akcye kol. rządowej 379.50. — Akcye kol. siedm 168·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·—. — Akc. kol. Pardubic. 176·—. — Akcye kol. północ. 212·25·—. Tramway 155·50. — Akcye banku budowy 62·75. — Akcye kol. wschod. 95.75. — Akcye kol. Alfölds. —·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 98·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

WYKAZ cen przeciętnych różnych produktów w zachodniej Galicyi w pierwszej połowie lutego b. r. (Złr. kr.)

	Andrychów	Bochnia	Kęty	Gorlice	Biała	Brzostek	Tarnów	Nowy Targ	Nowy Sącz	Oświęcim	Wieliczka	Rzeszów	Wojnicz	Żywiec
Meca pszenicy	4 80	4 25	4 75	3 90	5 -	3 50	4 44	4 97	4 50	4 50	4 52	4 10	4 12	5 95
„ żyta	3 20	2 46	3 25	3 05	4 —	2 2	2 56	3 55	3 11	3 5	3 4	2 36	2 51	4 —
„ jęczmienia	2 80	2 30	2 80	2 50	3 —	2 —	2 36	3 14	2 45	2 53	2 75	2 13	2 18	3 —
„ owsa	1 70	1 58	1 75	1 90	2 50	1 25	1 75	1 89	1 80	2 —	1 82	1 50	1 58	2 50
„ grochu	— —	4 20	— —	3 —	4 50	2 25	3 8	4 42	— —	5 —	4 —	3 4	2 87	4 —
„ bobu	— —	2 50	— —	3 20	3 5	2 —	2 80	— —	— —	5 50	3 10	3 70	— —	3 60
„ tatarki	— —	— —	— —	— —	3 20	2 —	2 68	— —	— —	3 50	— —	2 30	— —	6 25
„ prosa	— —	— —	— —	— —	4 50	— —	2 50	— —	— —	4 —	— —	2 40	— —	7 —
„ kukurydzy	— —	— —	— —	3 —	3 —	— —	— —	— —	— —	3 —	— —	— —	— —	— —
„ ziemniaków	1 —	— 80	— —	— —	1 28	— 50	— 80	1 15	1 —	— 90	— —	— 85	— 65	1 20
„ rzepaku	— —	— —	— —	— —	— —	— —	4 50	— —	— —	6 50	— —	7 50	— —	— —
„ koniczyny	— —	— —	— —	— —	— —	— —	28 25	— —	— —	26 —	— —	24 —	— —	— —
Centnar siana	1 15	1 80	2 25	— —	2 25	1 20	1 85	— —	2 20	1 90	1 93	1 70	1 50	2 30
„ koniczu	3 —	— —	3 —	— —	— —	— —	2 —	— —	— —	2 60	— —	— —	— —	2 50
„ słomy	2 30	1 10	1 80	— —	2 40	1 —	1 —	— —	1 35	1 45	1 10	— 95	— 72	2 —
„ wełny	— —	— —	— —	— —	40 —	40 —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Sąga drzewa twardego	7 50	10 —	7 50	6 30	9 30	5 —	10 50	5 90	8 50	7 50	— —	9 14	10 70	7 20
„ „ miękkiego	6 30	8 —	6 30	3 40	7 —	3 50	7 50	4 50	5 50	5 30	— —	6 50	8 20	5 80
Massa okowity	— —	1 —	— —	— —	— —	— —	1 10	1 20	— 50	— 80	— —	— 60	— —	— 80
„ masła	— —	— —	— —	— —	— —	1 40	1 40	— —	— —	1 80	— —	— —	— —	1 60
„ wina	— —	— —	— —	1 20	2 —	1 20	— —	— —	— —	— —	— —	— —	1 90	— —
„ piwa	— —	— —	— —	— 20	— 24	— 20	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 26	— —
Wyrobnik z wiktem dziennie	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ bez wiktu „	— —	— —	— —	— 40	— 50	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
funt mięsa wołowego	— —	— —	— —	— 14	— 23	— 15	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 16	— —
Kopa jaj	— —	— —	— —	— —	— —	1 20	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Para batów	— —	— —	— —	— —	— —	5 —	— —	— —	— —	— —	— —	1 10	— —	— —
Centnar konopi	— —	— —	— —	— —	30 —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	15 —	— —	— —
„ lnu	— —	— —	— —	— —	35 —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	23 —	— —	— —

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	$92\frac{3}{4}$
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152	$150\frac{1}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81	$80\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	$122\frac{1}{2}$	121
Dukat ważny	5 84	5 72
Napoleon d'or	9 96	9 82
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	$77\frac{3}{4}$	$76\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	$87\frac{1}{4}$	$86\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$75\frac{3}{4}$	$74\frac{1}{2}$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	238	234
„ L. Czer. z całą wpł.	207	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 18 lutego.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 70	60 60
5% „ „ „ sreb.	70 60	70 45
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń.	74 —	73 25
„ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 60	106 30

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	125 50	125 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	234 —	232 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 70	96 5
„ „ „ 1864	122 —	121 75
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 50	159 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	331 —	330 —
„ anglo-węgier.	98 —	97 50
Zakł. kredyt. austr.	265 40	265 20
„ „ węgier.	87 —	86 —
Banku franko-austr.	109 75	109 20

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	50 50	49 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	106 —	105 —
„ galic. hipote.	— —	107 —
„ narod. austr.	7[illegible]7 —	725 —
„ związkow. aust.	93 —	92 —
„ dla obr. ogóln.	116 75	116 25
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	172 50	172 —
Żegl. par. na Dunaju.	598 —	596 —
Kolei Ces. Elżbiety	191 —	190 50
„ półn. Ces. Ferd.	2125	2120
„ galic. Kar. Lud.	236 50	236 —
„ Koszyc.-Bogum.	60 25	59 75
„ Lwow.-Czern.	206 25	205 75
„ Rudolfa	163 75	163 25
„ Siedmiogrodzk.	166 50	166 —
„ rządowej	379 —	377 —
„ południowej	245 —	244 75
„ Pardubickiej	171 50	171 —
„ Cisańskiej	241 50	241 —
„ węg. półn.-wsch.	162 50	162 —
„ węg. wschodn.	95 50	95 —
Tow. handl. płod. leś.	37 —	36 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 25	92 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 50	92 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 70	90 40
„ półn. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	102 —	101 50
„ „ Emisya II.	95 70	95 40
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 50	82 —
„ „ „ Emis. II	91 90	91 60
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 25	99 75
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 90
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 50
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 75	121 5
„ Bony 1870-1874 6%	249 50	248 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	94 50	94 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 83[5]	5 82[5]
Napoleondory	9 90[5]	9 89[5]
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Złoto *al marco*	5 81	5 80

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 83·25	1 82·75
Srebro, kupony	121 75	121 50
Lwów 18 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	236 75	235 75
„ „ lwow.-czer.	205 75	205 —
„ Banku hip. gal.	108 —	107 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 30	86 80
„ „ 4%	77 30	76 75
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 80	5 73
„ cesarski	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51	$1\ 50\frac{3}{4}$
Talar pruski	1 83	$1\ 82\frac{3}{4}$
Warsz. 19 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 13	93 88
„ „ 2 ser. „	93 13	92 88
kupon „	— —	$— 62\frac{2}{3}$
Listy likwidacyjne „	76 73	76 43
kupon „	— —	$— 86\frac{2}{3}$
Pożyczka r. 1864 „	158 50	157 50
„ r. 1866 „	159 —	158 —
Kolej warsz. wieb. „	69 —	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 —
„ warsz. teres. „	— —	110 50

†

Za duszę ś. p.

ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

i jego syna

ZYGMUNTA,

odprawi się dnia 23 Lutego, jako w rocznicę ich śmierci

Msza żałobna

o godzinie 11

W KOŚCIELE OO. KAPUCYÓW.

Przyjaciele zapraszają pobożną Publiczność do współudziału w Nabożeństwie. (300)

„Teka Stańczyka,“

przedruk z „Przeglądu Polskiego,“ wyszła w osobnem odbiciu i jest do nabycia za cenę

1 złr. w. a. (289-2-3)

w Redakcyi Przeglądu Polskiego.

Podaję niniejszem do wiadomości, że oryginał świadectwa Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie z dnia 5 Stycznia r. b., jako jestem ajentem tegoż Banku, zwróciłem Dyrekcyi w dniu 19 t m. b. r. na ręce p. Gustawa Lasockiego, nie zrobiwszy z takowego żadnego użytku. Przytem oświadczam; że wszelkiego rodzaju intryg i zemsty pana X. et Comp. wcale się nie boję, gdyż wszyscy prawdziwie uczciwi ludzie bronić mnie będą. (362)

Edmund Siedliski.

Promesy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 marca nastąpi po złr. 3 50 c. wraz ze stęplem oraz

wodę Bergera paryską prawdziwą, środek najlepszy do farbowania włosów. (280.2.7)

Karton po 4 złr. sprzedaje

Jan Bartl w Krakowie.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. (7-8,

---

Podajcie rękę szczęściu!

Już 2go Marca 1870

nastąpi najbliższe ciągnienie.

w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem,

potwierdzonem i poręczonem przez wysoki Rząd krajowy, a ukończy się 17go Marca 1870.

12.600 wygran, w ogólnej sumie

2,637.400 marków ct.

z pewnością się rozstrzygnie w biegu ciągnienia a znajdują się pomiędzy innemi główne wygrane:
250.000, 200.000, 190.000,
170.000, 165.000, 162.000,
160.000, 158.000, 156.000,
155.000, 153.000, 152.000,
12600 wygran, mianowice 150000,
100,000, 50.000, 40.000, 25,000,
20.000, 15.000, 12.000, 11.000,
10.000, 8.000, 6.000, 5.000,
3.000, 2.000, 1.000, 500, i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest bardzo zajmująco urządzone i nastręcza uczestnikom największe korzyści i najlepszą pewność pod każdym względem.

Całe ory. losy państwa koszt. tyl. 9 zł.
4 losy tylko . . . . 33 „

Wypełniamy natychmiast wszelkie polecenia, do których dołączona jest odpowiednia należytość w austryackich banknotach, i to z największą starannością; dodajemy potrzebne plany gry i udzielamy wszelkich wyjaśnień. Po odbytem ciągnieniu otrzymuje każdy udział biorący bez żądania *urzędowy wykaz.* Wygrane będą natychmiast przesłane.

W miesiącu Marcu r. b. wypłaciliśmy naszym odbiorcom w tej okolicy obok wielu drobnych wygran i wielki los 127.000 Marków, później 12,000, a przed 2 miesiącami dwa razy najwyższe wygrane.

Nasz główny debit jest szczególnie szczęśliwym, prosimy więc o rychłe bezpośrednie zgłaszanie do podpisanych. (278-2-8)

S. Steindecker & Comp.

Kantor bankowy i wekslowy

w Hamburgu.

Dywany Szkockie

$3^1/_4$ łokcia długie, $2^1/_4$ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, po złr. **3. 50** c.

Dywany perskie,

$3^1/_4$ łokci długie, $2^1/_4$ szerokie, po złr. 7, 9, 10·50,
$3^1/_2$ łokcia długie, $2^1/_2$ szerokie złr. 12.

Dywaniki przed łóżka po złr. 1·50 c., 2·25, 3, 4, 5, 6.

Dywaniki na łóżka po złr. 6, 7, 8 do 12 złr.

Chodniki

łokieć po cent. 25, 30, 35, 40, 50,

Kołdry wełniane

(flanelowe)

w doskonałym gatunku i pięknych kolorach $3^1/_3$ łokcia długie, $2^1/_2$ szerokie, po złr. 5, 6, 7. 8. — ceny fabryczne.

Ceraty

na meble, stoły i posadzki.

Obicia pokojowe,

zwój od 15 centów do 5 złr.

W Handlu pod firmą: ***A. Gumplowicz*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej po L. 63, na pierwszem piętrze. — Przesyłki za pobraniem.

Panu **J. G. Popp,**

praktycznemu Lekarzowi zębów w Wiedniu, Stadt Bognergasse N. 2.

Zaandam, 29go Października 1869.

Niniejszem upraszam Pana o spieszne nadesłanie świeżej *Wody anaterynowe do ust* i roślinnego *Proszku do zębów.* (2116-1-3)

Odbyt Wody anaterynowej do ust, z powodu swych zbawiennych skutków znacznie się powiększa i mogę Panu donieść, że z kilku stron dowiedziałem się o dobrych rezultatach i tak we wielu wypadkach chorób ust, nawet silnego *bólu zębów*, gdy inne środki zupełnie nie pomagały.

Ponieważ mój zapas Wody anaterynowej do ust już się kończy, przeto oczekuje z niecierpliwością nowej przesyłki. Z uszanowaniem

H. G. van Aken.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych: **w Krakowie:** p. *W.Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Kute przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne,



Waga balanso. Waga decymalna. Waga na bydło.

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancyą),

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cenarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Następnie kute. wypróbowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancyą)

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	230	250	300 złr.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr, taniej

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego naglące potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowenia dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnic gwarancyą), (1903-14-20)B

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 funtów.
po cenie:	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancyą).

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cetnarów
po cenie:	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200 złr.

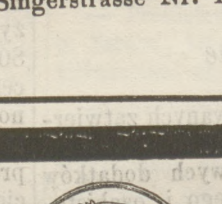
Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi cężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.

L, Buganyi i Sp. **Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu.** — i SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 10. FABRYKA: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w WIEDNIU.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner* we Lwowie.**



WIELKA rzeczywista wyprzedaż!



Lokal, w którym już od 20tu lat znajduje się nasz **skład fabryczny towarów Alpacca i chińskiego srebra**, w skutek sprzedaży domu zmuszeni jesteśmy opuścić. Nie znalazłszy więc odpowiedniego sklepu, musimy nasz ogromny skład w rzetelny sposób **niżej ceny własnych kosztów wyprzedać** i upraszamy Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność do nabywania naszych od 36 lat znanych i dobrze renomowanych wyrobów.

Dajemy i nadal zaręczenie za rzetelność naszych towarów, gdyż fabrykę tychże dalej prowadzić będziemy.

Następujące przedmioty z najlepszego srebra chi7skiego i Alpacca, którego **metal spodni jest biały** (a tem samem ani żółty ani czerwony być nie może) po wieloletniem codziennem używaniu, wyrówna się wyrobom srebrnym.

Łyżki stołowe . . . . za tuzin od	zł. 9·50 do 14·50	**Podstawki na noże** . . . . za tuzin „ „	6·50 — 7·50
Łyżeczki do kawy . . . . . „ dto „	„ 5·50 — 7·—	**Swieczniki stołowe,** srebrny fason N. II. . . . . para „ „	2·— — 6·
Noże stołowe, ze śrubami patentowanemi, które nie dają ostrzom wypadać . . . . . . „ dto „	„ 9·50 — 14·—	**Swieczniki stołowe** dto N. I . „ „ „	6·— — 14·—
	„ 9·50 — 12·50	**Swieczniki ramienne** na 2, 3, 4 i 5 świateł	16·— — 50·—
Widelce dto „ dto „	„ 11·— — 14·—	**Cukierniczki** lub **wazy** . . . za sztukę „	5·— — 10·—
Widelce całe z metalu . . „ dto „	„ 7·— — 10·—	**Koszyki** na bułki z drutu chińs. srebr. „ „ „	2·— — 4·—
Noże lub widelce deserowe dto „	„ 9.— — 14·—	**Koszyki** dto massif . . . . . „ „ „	6·50 — 14·—
Łyżki deserowe . . . . . . dto „	„ 1·75 — 2·75	**Serwisy** na ocet i oliwę . . . . . „ „ „	3·50 — 8·—
Czerpaki do mleka . . . . . za sztukę „	„ 3·25 — 4·50	**Serwisy** na ocet, oliwę, musztardę, cukier „ „	15·— — 20·—
Czerpaki do zupy . . . . . za sztukę „		**Pieprzniczki i Solniczki** . . . „ „ „	1·20 — 1·80

Łopatkki do tortów od złr. 3 do 4·50. — Łyżki i Widelce do sałaty od złr. 4 do złr. 5·50 — Korki do butelek z figurkami za sztukę 55 cent. — Naczynia na miałki cukier i pieprz całe z metalu lub pięknie szlifowanego szkła 60 centów do złr. 2·30 — Kubki na jaja od 50 do 75 cent. — Lichtarzyki od 80 cent. do złr. 3.50 — także **Serwisy na herbatę, kawę, deserowe i stołowe** w najnowszym kształcie. — Filiżanki serwisowe każdej wielkości i t. p. (180-9-12)

Szkatułki na Serwisy na 1 do 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce wytwornie i prędko, a po nader niskich cenach; podejmujemy się także rytowania w każdem dowolnem piśmie i kosztuje łacińska litera 4 cent., gocka 6 c.; monogram lub korona wedle wielkości od 15 do 40 cent.

Wszystkie powyższe przedmioty jako najodpowiedniejsze tak co do jakości, jako też taniości, zalecają się na wyprawy i podarunki ślubne.

Właściciele Restauracyi i Kawiarń, nie powinni omijać tej dobrej sposobności zaopatrzenia swych potrzeb. Wszelkie drobne opakowanie bezpłatnie. Rozsyłki za za zaliczką. Towary niepodobające się będą odmienione.

Przy zamówieniach **szkatułek i grawirowań** prosimy o zadatek.

Pierwsza c. k. uprzywilejowana

Fabryka towarów ze srebra chińskiego i Alpacca w Wiedniu.

SKŁAD: **Kohlmarkt Nr. 10.**

10.000 sztuk tanich talerzy porcelanowych

owalnych filiżanek do kawy, dzbanuszków po 12, 14, 15, 18 do 32 c. szczególniej do zalecenia dla restauracyj i kawiarń.

Skład fakryki porcelany w Wiedniu, Naglergasse Nr 9. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Przesyłki za pobraniem. (182-2-6)

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!!“

Kantor wymiany

giełdowy i loteryjny.

Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacyi kapitałów, wymiana kuponów, informacye.

Kantor loteryjny.

Losy i Promesy na wszystkie ciągnienia, 20-częściowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż zaraz na 20tą część losu dokładnie wymienionego na kursie udziałowym, a u nas złożonego, a los ten jest w dwudziestej części jego własnością. Te kwity udziałowe zawsze odkupujemy po dziennym kursie.

Losy na raty, Promesy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-2-20)

Interesa giełdowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno giełdowe t. j. 5.000 złot. reńs., będzie przez nas szybko i rzetelnie, wprost bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacye jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłaconym będzie natychmiast bez potrącenia. Czas trwania spekulacyi według upodobania. Programy bezpłatnie. Wyjaśnienia na zapytania ustne i pisemne

Józef Kohn & Co. Wekslarz,

Wiedeń, Stadt, Schottengasse 6.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,

z Jodanem Potasu

Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(44-16

Świeży transport

Pastylków Bilińskich i Marienbadzkich,

269-4-6)

otrzymałem i sprzedaję większe pudełko po 60 centów.

Jan Bartl w Krakowie.

Ekspedytor pocztowy, za kaucyą 200 do 500 złr. znajdzie zaraz stałe umieszczenie. — Listy do poczty w Skomielnej. (270-2-3)

Ogłoszenie

W Zakładzie karnym w Wiśniczu przy Bochni, znajduje się dobrze urządzony warsztat szewski, składający się z 30 robotników, który roboty męzkie i damskie na sztuki, przyjmować lub też całkowicie w przedsiębiorstwo pod miernemi warunkami każdego czasu wypuszczony być może; — tudzież znajduje się w tymże zakładzie znaczna liczba więźniów, którzy z **robotą szczotkarską** ubznajmieni są i takową tanim kosztem wykonywać mogą.

PT. Przedsiębiorcy, którzyby z tych robót korzystać chcieli, zechcą się ustnie lub pisemnie franco najdalej do dnia 1go Marca r. b. u podpisanej Dyrekcyi zgłosić. (285--3)

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.

Wiśnicz dnia 12 Lutego 1870.

Trawy miodowej

(holeus lanatus), świeżej i pewnej dostać można u p. *Alberta Hantschla*, właściciela hotelu w Bochni, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów, łąk, bo rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania: W razie życzenia można pobrać należytość na kolei. Przy wzięciu 10 korcy dodaje się 11ty *gratis.* (275.1-8)

Głuchota da się wyleczyć!

Kto stracił zupełnie słuch, znajduje z pewnością wyleczenie za pomocą środka kosztującego **3 tal.** Sprowadzić takowy można za nadesłaniem należytości od Dra Seydlera w Berlinie Koppenstrasse 66. 1 Tr. (331.1-3.)

Padaczka jest wyleczalną!

„Wskazówka“ aby *padaczkę epilepsię, kurcze epileptyczne* w krótkim czasie bez medycznych środków, ale *powszechnym środkiem zdrowia* wyleczyć. Wydanie *Fr. A. Quante, fabrykanta w Warrendorf w Westfalii*, posiadacza wielu honorowych odznaczeń etc., zawierające zarazem liczne częścią urzędownie stwierdzone, tj. przysięgą poparte świadectwa i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych prawie ze wszystkich państw europejskich, niemniej w Ameryce, Azyi etc. Na bezpośrednie, frankowane zamówienia, wydawca rozsyła bezpłatnie. (328.1 3)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńkiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (294-2-:4)

Zmiana lokalu!

SKŁAD

towarów złotych, jubilerskich

i (198-2-6)

dekoracyj orderowych

Braci Resch,

domowych jubilerów JCMści w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 8,

znajdować się będzie

od 12 Maja r. b.

na **Kohlmarkt N. 10.**

Odpowiedź

do mego Brata! (361)

Cóż za plan skrzyżowany?... objasnij mnie bliżej listownie, gdyż nie wiem, gdzie obecnie zostajesz. Zatem najlepiej będzie, jeżeli sam napiszesz, a bądź pewny, że przyjaźń bratnia wszystko wybaczy..... i będzie milczącą. — *J....*

Do Handlu pod firmą

Andrzeja Schultza

„pod trzema Gwiazdami“ w Krakowie, nadeszła

świeża Herbata chińska,

po umiarkowanych cenach, i prawdziwe

Śliwki tureckie suszone.

Powyższy Handel poleca zarazem swój Skład wszelkich gatunków **Papieru.**

(262-3-4)

Podpisane stowarzyszenie poszukuje reprezentanta (ajenta) wyzystko jedno, czy to urzędnik, nauczyciel, kupiec etc. Starający się raczą się do nas bezpośrednio zgłosić. Stowarzyszenie to liczące 12000 abonentów, jest największem tego rodzaju stowarzyszeniem w Europie. *Stowarzyszenie dla obrazów olejno kolorowemi farbami drukowanych „Borussia“.* Berlin, Alte Jacobstrasse 103 a. (329.)

Pewien gospodarz, Niemiec

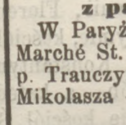
życzy sobie zakupić posiadłość w okolicy Krakowa w Galicyi lub Szlązku. Właściciele posiadłości chcący takowe sprzedać z zadatkiem 50.000 proszeni są o dokładne podanie dóbr z oznaczeniem ceny pod literą J. Xr. 865 do bióra anonsów Haasenstein & Vogler w Wiedniu. Pośrednictwo ajentów wyklucza się. (333.1-3)

NIEŻYT **grypy, katary, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (54-15-28)



Jarmark na konie!

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 28 marca 1870 r. i następnych wielki jarmark na konie.

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa z wszystkich jarmarków naszego kraju najliczniej zwiedzany, i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej. (296.1-3)

Tarnów d. 14 lutego 1870.

Główna wygrana 200.000 złr.

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1go Marca 1870

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 503 po 1500, 783 po 1.000, 1350 po 500 it.d. i 160 złr. w.a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (237--6)

J. Breycha

w Frankfurcie n. M.,

grosse Friedbergerstrasse, 41

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-5-208)

Miłosierdzie

czynię w ten sposób, że **cierpiącą ludzkość** uwalniam natychmiast od najsilniejszego **bólu zębów** za pomocą nowej, wschodniej bawełny na zęby. Kto cierpi na ból zębów, może się w naszym lokalu przekonać o **cudownej skuteczności** tego jedynego w swym rodzaju środka. — Za sztukę 40 cent. — dla zamiejscowych za poprzedniem nadesłaniem gotówki, z opakowaniem i stęplem 50 c.

Adres: „***M. Müller's*** Erstes Wiener Central-Depot.

Wien, Babenbergerstasse Nr. 1. (176-7-12)

Cudowny środek.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*